KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA
KANDYDATÓW NOTARYALNYCH
w Krakowie.

ROK ÓSMY.

ZESZYT DRUGI.

KWIECIEŃ 1896.

KRAKÓW.

Nakładem Stowarzyszenia Kandydatów Notaryalnych.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

1. Stefan Muczkowski (Wspomnienie pośmiertne).
2. Krótki wykład austryackiego prawa górniczego (ciąg dalszy) — napisał Ignacy Dębicki.
3. Uwagi o projekcie reorganizacyi Sądów i stanowisku tegoż do notaryatu — skreślił Dr Władysław Małaczyński.
4. Kilka słów z powodu mowy p. Potoczka, wygłoszonej w Radzie Państwa dnia 20 marca 1896 r.
5. Z praktyki.
6. Od Wydziału.
7. Wykaz członków, którzy nadesłali wkładki w ciągu I. kwartału 1896 r.

„Kwartalnik“ wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedynczy **30 ct.**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują »Kwartalnik« bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:

Ferdynand Turski, ul. Poselska l. 17.

STEFAN MUCZKOWSKI

(Wspomnienie pośmiertne).

Smutną kartą przychodzi nam dziś rozpocząć zeszyt niniejszy, ale pamięć o zmarłych to najdawniejsza cecha ludzkości, to naturalny, wrodzony człowiekowi popęd.

Dnia 22 lutego b. r. zmarł w Krakowie po dłuższych cierpieniach Stefan Muczkowski, Notaryusz i Prezes krakowskiej Izby notaryalnej, a zgon jego dotknął boleśnie nietylko najbliższych, ale wogóle każdego komu danem było poznać zmarłego i do niego się zbliżyć. Kto zdoła zapomnieć tę twarz, łagodną a zarazem męzką, która tak uderzała szlachetnością, zaparciem się, dumą a zarazem pokorą, co w jednej twarzy prawie nigdy się nie spotyka, że w każdym obudzała cześć—kto zapomni te ruchy swobodne a jednakże wspaniałe, które nieboszczyka czyniły istotą wyjątkową, na którą każdy spojrzawszy musiał się zapytać: Kto to jest?

Stefan Muczkowski urodził się w Krakowie w roku 1832 z ojca Józefa, dyrektora biblioteki jagiellońskiej i z matki Eleonory z Jadamczewskich. Ukończywszy szkoły średnie w Krakowie, udał się na studya uniwersyteckie do Wiednia, a następnie poświęcił się służbie sądowej i pracował najpierw w Tarnowie, a następnie w Przemyślu. W roku 1860 porzucił zawód sędziowski i mianowany dnia 5 Kwietnia tegoż roku notaryuszem w rodzinnym Krakowie, do którego zawsze szczerze był przywiązany, oddał się z zapałem pracy zawodowej, nie zapominając przytem o pracy około dobra miasta, w którem danem mu było sprawować zaszczytny urząd notaryusza.

Jako notaryusz używał szczególnej powagi tak u bliższych jako też u dalszych swych kolegów, a wyrazem tego były dwa zaszczytne stanowiska na jakie go powołano, t. j. urząd prezesa izby notaryalnej i godność wice-prezesa austryackiego stowarzyszenia notaryuszów. Stowarzy-

szenie nasze doznawało zawsze od zmarłego ilekroć do niego się udawało poparcia i cieszyło się jego życzliwością od chwili, kiedy się w Krakowie zawiązało. Uznając szlachetne cele Stowarzyszenia, był jednym z pierwszych, którzy na posiedzeniu Izby odbytem w Lutym 1889 r. uchwalili wysłać do wszystkich Notaryuszów tutejszego kolegium okólnik z zaproszeniem, aby Stowarzyszeniu, które do podniesienia, znaczenia i godności stanu znakomicie przyczynić się może, przyszli z pomocą materyalną i tym sposobem umożliwili jaknajszybsze rozpoczęcie działalności we wszystkich kierunkach statutem wskazanych. Okólnik ten nie pozostał bez skutku. albowiem pp. Notaryusze, podzielając zapatrywania swego prezesa, przyszli nam rzeczywiście nietylko z pomocą materyalną, ale nadto i w inny sposób usiłowania nasze poparli i w ten sposób umożliwili nam rozwinięcie naszej działalności. Również kiedy Stowarzyszenie nie mogąc z powodu braku funduszów wynająć własnego lokalu było zmuszone prowadziżycie koczownicze i celem odbywania walnych zgromadzeń musiało najmować sale w hotelach, co zawsze z większymi wydatkami było połączone, ś. p. Muczkowski nie odmówił nam gościnności w sali obrad Izby notaryalnej i zezwolił, abyśmy nasze walne zgromadzenia na przyszłość w tej sali odbywali. Jak dla Stowarzyszenia tak i dla poszczególnych kandydatów notaryalnych okazywał się zmarły zawsze życzliwym i dlatego nie dziw, że każdy z nas z pełnem zaufaniem do niego się udawał, wiedzieliśmy bowiem, że on znając dobrze potrzeby naszego stanu, przy znajomości tych stosunków zechce i potrafi życzeniom naszym zadość uczynić i światłą swą radą nas wesprzeć.

Zajęty pracą zawodową w biurze, a nadto poświęcony cały ukochanemu przezeń miastu rodzinnemu, oddawał się ś. p. Muczkowski także pracy literackiej. I tak rozpoczął w wydawanem w Krakowie w r. 1865 „czasopiśmie poświęconem prawu i umiejętnościom politycznym“ szereg artykułów „o notaryacie“, która to praca jednakowoż ukończoną nie została z powodu zwinięcia wydawnictwa rzeczonego czasopisma. Z początkiem roku 1879 powziął zamiar przygotować do druku pracę obejmującą całość ustawy, a rezultatem tego zamiaru jest wydana przez zmarłego w roku 1887 „Austryacka ustawa notaryalna z dnia 25 Lipca 1871 r.“, historycznie i porównawczo zestawiona. Znakomita ta praca prawnicza oceniona nader przychylnie tak przez krajową jakoteż zagraniczną prasę, zapisała nazwisko ś. p. Muczkowskiego złotemi głoskami w ojczystej literaturze prawniczej i stała się pożądaną dla każdego oddającego się studyom nad notaryatem.

Po za pracą związaną ściśle z instytucyą notaryatu, czynnym był ś. p. Muczkowski także w innych gałęziach pracy obywatelskiej. Od roku 1868, t. j. od zawiązania się pierwszej Rady miejskiej w Krakowie, był jej członkiem i należał do grona tych wybitnych obywateli miasta, którzy niestrudzenie czuwali nad tem, aby pierwsza autonomiczna reprezentacya znaczeniu swemu i tradycyi Krakowa jak najgodniej odpowiadała. Rutynowany prawnik, obznajmiony dokładnie z miejscowymi stosunkami i znający wszechstronnie potrzeby miasta, z którem się zżył już od kolebki, zaszczycony zostaje ś. p. Muczkowski przez współobywateli godnością przewodniczącego sekcyi prawniczej w Radzie miasta, a następnie jedną z najwyższych godności obywatelskich, t. j. godnością I-go wice-prezydenta. Niemniej wybitną była działalność ś. p. Muczkowskiego, jako członka wielkiego wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa i wice-prezesa komitetu ochronek dla małych dzieci, dla których jakkolwiek bez rozgłosu jednakże nader pilnie i zapobiegliwie pracował, czuwając, aby ta najbiedniejsza, na głód i zepsucie narażona dziatwa na pożytecznych miastu i krajowi obywateli wyrosła.

W ś. p. Stefanie Muczkowskim utracił stan nasz wzorowego notaryusza, kraj i miasto znakomitego obywatela, sieroty dbającego o los ich opiekuna, a Stowarzyszenie nasze gorliwego orędownika. To też te nieprzebrane masy osób wszystkich stanów i zawodów, jakie w dniu 24 Lutego b. r. zgromadziły się około trumny nieboszczyka, aby mu oddać ostatnią usługę i odprowadzić zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, dały najwymowniejszy dowód swem niezwykle licznem zebraniem się na jakie uznanie zasłużył sobie ś. p. Muczkowski zaletami swego serca i charakteru, swą wybitną pracą i całem swem życiem.

Na cmentarzu pożegnał zmarłego imieniem kolegów-notaryuszów w bardzo serdecznych słowach p. Edmund Klemensiewicz, notaryusz z Grybowa i poseł sejmowy, podnosząc zalety zmarłego, jakie mu pośród kolegów ogólną sympatyę i poważanie zjednały, a następnie imieniem Stowarzyszenia naszego oddał cześć pamięci zmarłego kol. Glück.

I zszedł do mogiły niestrudzony pracownik, pozostawiając po sobie powszechny żal ale i wdzięczną pamięć u wszystkich, którzy kiedykolwiek się z nim zetknęli. Niechaj całe jego życie i działalność, jaką rozwijał czy to około dobra ukochanego przezeń Krakowa, czy też około instytucyi notaryatu, dla której tak chlubnie przez lat trzydzieści przeszło pracował, będą dla nas młodych gwiazdą przewodnią i zachętą do naśladowania go w cnotach obywatelskich i w mozolnej pracy. Cześć jego pamięci! *J. G.*

KRÓTKI WYKŁAD
AUSTRYACKIEGO PRAWA GÓRNICZEGO,
napisał IGNACY DĘBICKI.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ CZWARTY.
Stosunki zewnętrzne przemysłu górniczego.

1. Stosunek górnika do właściciela ziemi.

Zawiązkiem tego stosunku, dziś ściśle cechy prawnej, ustawowo określonego, były przywileje przyznawane w dobie minionéj górnikom i przemysłowi górniczemu, zajmującemu z tego powodu od pierwszéj chwili stanowisko uprzywilejowane w obec wszystkich innych gałęzi przemysłu i rolnictwa. Ze względu na ramy pracy niniejszej muszę zaniechać przedstawienia przemiany przywilei na stosunek prawny górnika do właściciela ziemi, a ograniczę się na skreśleniu uprzywilejowanego stanowiska wobec rolnictwa. Stosunek ten wyraża ustawowe ograniczenie prawa własności na rzecz górnictwa. Pierwszem ograniczeniem zasadniczem jest pozbawienie właściciela ziemi prawa użytkowania tej części, tej przestrzeni ziemi, którą potrzebuje górnik w celach górniczych. Jak wyżej wspomnieliśmy, przysługuje górnikowi prawo żądać od właściciela ziemi aby odstąpił mu za wynagrodzeniem przestrzeń potrzebną w celach górniczych, „zum Bergbaubetriebe nothwendigen“ jak się § 98 u. g. wyraża, a więc przestrzeń potrzebną na ustawienie znaku wyłącznościowego, roboty wstępne i próbne, włomy, wkopy chodniki, tudzież w celach wymienionych w § 131 n. p. Snadnie stąd przekonać się można, że może być to użytkowanie chwilowe, to jest na czas krótszy, lub trwałe, czyli na czas dłuższy zamierzone. Jeżeli co do samej istoty rzeczy, to jest samego odstąpienia ziemi (Grunduiberlassung), lub co do wysokości wynagrodzenia

za odstąpienie nie mogą się górnik i właściciel ugodzić, przysługuje górnikowi prawo żądać pośrednictwa władzy górniczej. Wynikiem tego jest wdrożenie rozprawy o wywłaszczenie; zauważać atoli muszę, że górnik może żądać jedynie wywłaszczenia *quo ad usum*, które to wywłaszczenie z tego powodu dla odróżnienia od wywłaszczenia właściwego nazywa się powszechnie wywłaszczeniem górniczem, a zarządza się je bez względu na cel, w jakim górnik ziemi potrzebuje, a więc bez różnicy czy użytkowanie ma być dłuższe (trwałe) lub krótsze (chwilowe), np. na poszukiwania próbne, ustawienie znaku wyłącznościowe i t. p. wypadki, gdzie z góry można oznaczyć czas trwania użytkowania. Różnicę między jednem a drugiem użytkowaniem stanowi prawo przyznane właścicielowi ziemi żądać, aby górnik przestrzeń ziemi potrzebną mu trwale nabył na własność, czyli żądać wywłaszczenia zupełnego, nie zaś jedynie co do użytkowania, podczas gdy tego żądać nie może, jeżeli rozchodzi się o użytkowanie chwilowe. Istoty rzeczy nie zmienia w tym razie to, że z prawa tego może właściciel także wówczas korzystać, gdy się okaże, że użytkowanie pierwotnie przemijające z powodu postępu robót górniczych w trwałe się zmienia (§ 100 i 102 u. g.).

Wywłaszczeniu podlegają bezwarunkowo wszelkie przestrzenie gruntu, na których górnik poszukiwać może wbrew woli właściciela; wyłączone są zatem przestrzenie wymienione w §§ 17 i 18 u. g. i to bezwarunkowo nie może górnik żądać wywłaszczenia miejsc zabudowanych i cmentarzy, podczas gdy zresztą (ze względu na inne miejsca) może skorzystać z przymusowego oddania, jeżeli urządzeń górniczych bądź wcale nie można inaczej pokierować, bądź też przeprowadzenie ich w innym kierunku wymagałoby znacznych nakładów. W obu tych razach atoli jest górnik obowiązany urządzenia wykonane trwale ubezpieczyć, aby z powodu zawalenia się ich lub usunięcia właściciel ziemi szkody nie poniósł, a nadto ciąży na górniku obowiązek zupełnego odszkodowania z powodu wypadku szkodliwego.

Następnie przedmiotem wywłaszczenia są także rzeki i wszelkie wody na powierzchni się znajdujące, jeżeli przeciw przymusowemu oddaniu nie przemawiają przepisy policyi wodnej lub inne względy publiczne. Prawo żądania, aby rzeki i wody przymusowo oddano, przysługuje w równej mierze wszystkim górnikom, jeżeli nie skorzystał z przysługującego mu pierwszeństwa (§ 105 u. g.) przeprowadzający chodniki okręgowe, któremu nawet górnicy swoje wody (których się dokopali) odstąpić są obowiązani.

Naprzeciw prawa górnika, żądać ustąpienia ziemi, występuje prawo przyznawane ustawowo właścicielowi ziemi, na zasadzie którego może on z jednej strony zmusić górnika, aby jak najrychlej rozpoczął i jak najskuteczniej wykonywał swe prawa górnicze. Cechuje się to prawo właściciela jako ujemne, ponieważ wrazie opieszałego prowadzenia robót i wstrzymania ich zupełnego może właściciel użalić się przed władzą górniczą, która górnika zmusza do robót, aby przez nabycie jedynie, a nie wykonywanie rzeczywiste prawa poszukiwań, nie czyniono ziemi nie dostępną dla celów gospodarczych (Feldsperre). Z drugiej zaś strony jest właściciel ziemi nadanej jako miara wychodnia, chcąc tą przestrzeń zabudować, uprawniony żądać od władzy politycznej, aby porozumiawszy się z władzą górniczą, oznaczyła górnikowi czas, w którym ma obowiązek z miejsca pod budowę obranego wybrać wszystkie kopaliny i miejsce to właścicielowi uwolnić. Nakazu tego skutkiem jest to, że po upływie oznaczonego czasu ma właściciel ziemi prawo bez względu na roszczenia górnika miejsce obrane zająć jako wolne.

Nareszcie przedmiotem wywłaszczenia są także prawo poszukiwania kopalni niezastrzeżonych. Uprawnienia górnicze nadają górnikowi prawo wydobywać nietylko kopaliny zastrzeżone, wymienione w uprawnieniu, lecz także i kopaliny niezastrzeżone. Kopaliny zastrzeżone przechodzą w jego własność z mocy nabytego uprawnienia, natomiast z niezastrzeżonych, stanowiących własność właściciela ziemi, staje się własnością górnika ta część, którą spotrzebuje we własnej kopalni lub dymarce, podczas gdy resztę nabywa na własność swą bez wszelkiego wynagrodzenia wówczas dopiero, gdy właściciel ziemi nie oświadczy swego zamiaru nabycia tej reszty kopalin niezastrzeżonych za zwrotem kosztów wydobycia (§ 124 u. g.). Prawo to przysługuje właścicielowi ziemi w ciągu czterech tygodni licząc od dnia zawiadomienia go o wydobyciu tychże kopalin. W wypadku odkrycia pokładu kopalin niezastrzeżonych wolno właścicielowi ziemi, o ile to jest możliwem i dopuszczalnem ze względu na roboty górnicze, posługując się za miernem wynagrodzeniem górnika jego urządzeniami górniczemi wydobywać te kopaliny, jeżeliby górnik nie skorzystał z prawa mu przysługującego i nic nie podjął się je wydobywać we własnym zarządzie za zwrotem kosztów wydobywania. W razie sporu orzeka o dopuszczalności wydobywania kopalin niezastrzeżonych przez właściciela ziemi władza polityczna wspólnie z władzą górniczą, one też oznaczają odszkodowanie należne właścicielowi ziemi, jeżeliby musiał zaniechać niektórych lub wszystkich robót celem wydobywania kopalin żywicznych, aby nie

przeszkadzać górnikowi w jego robotach górniczych (§ 127). W razie zarządzenia wywłaszczenia porządkuje sprawę ustawa z 11-go lutego 1878 l. 30 dz. u. p. [1]).

Ze względu na ten stosunek wzajemny nadmienić wypada, że górnik odpowiada właścicielowi ziemi za wszelką szkodę zrządzoną osobiście lub przez jego zwierzęta (§§ 1295, 1296 i 1311 u. c.). nie zaś za szkodę wyrządzoną przez jego urzędników lub robotników (§ 1312 u. c.), albo uszkodzenie budynków lub innych urządzeń wykonanych bez zezwolenia władzy właściwej w obrębie pola górniczego przez właściciela ziemi już po nadaniu tego pola (§ 106 u. g.).

Nadto podnieść muszę, że z zasady nie przysługa właścicielowi użytkowanie gospodarcze powierzchni przestrzeni wywłaszczonej, wskutek umowy atoli może mu być dozwolone użytkowanie w celach gospodarstwa rolnego, w tym razie winna także umowa dokładnie określić wzajemny ich stosunek prawny i obowiązek odpowiedzialności za szkody zrządzone.

2. Stosunek górnika do władz wykonujących nadzór nad przemysłem górniczym.

Sprawę tę poruszaliśmy bardzo często w pracy niniejszej i dostatecznie omówiliśmy stosunek, w jakim górnik do władz górniczych i politycznych pozostaje; w szczególności wspomniałem o obowiązku górnika zawiadomienia władzy, że roboty poszukiwawcze rozpoczyna, że zamierza ustawić znak wyłącznościowy i t. p., tudzież o stanowisku władzy górniczej względnie politycznej, jakie zajmuje względem przemysłu górniczego i występujących przeciw niemu względom dobra powszechnego, rolnictwa i innych gałęzi przemysłu; nie mniej też omówiliśmy obowią-

---

[1]) Orzeczenie poprzedza rozprawa mająca na celu zbadać przy pomocy rzeczoznawców wszystkie stosunki mogące wpłynąć na oznaczenie rozmiaru przestrzeni potrzebnej, czasu trwania użytkowania i wysokości wynagrodzenia należnego właścicielowi za ograniczenie go w wykonywaniu praw jego i ubytek w dochodach.

Wrazie gdyby władze górnicza i polityczna nie mogły się porozumieć co do konieczności lub rozmiaru wywłaszczania, winna władza górnicza sprawę przedłożyć swej władzy przełożonej, która ją z władzą polityczną wyższą załatwia, lub ministerstwu do załatwienia przekazuje.

Niezadowolnionemu z orzeczenia wolno wystąpić z procesem, który atoli, jeżeli go wszczął właściciel ziemi nie wstrzymuje oddania przymusowego przestrzeni żądanej w użytkowaniu górnikowi, jeżeli kwotę wykupna lub odszkodowanie roczne złoży do depozytu lub pupilarnie ubezpieczy.

zek górnika, przedkładania sprawozdań o postępie i wynikach robót górniczych (§ 178), utrzymywania w kopalni planu, wedle którego zamierza rozprowadzać roboty górnicze i karty robót wykonanych (§ 185), tudzież że jest obowiązany donosić o wszelkich zdarzeniach i wypadkach w kopalni, powodujących przerwę w robotach (§ 183), albo zagrażających kopalnictwu lub dobru ogółu i pojedynczych osób, aby umożliwić władzom nadzorującym obmyślenie środków zaradczych i postaranie się o zabezpieczenie zdrowia, życia i majątku ogółu.

Nadzór ten, przysługujący władzom, a uporządkowany w drodze ustawowej jest zmienioną stosownie do rozwoju stosunków społeczno-prawnych opieką, jaką ongi otaczały rządy przemysł górniczy, a władze powołane do jego wykonywania zwłaszcza górnicze sprawują go, zwiedzając od czasu do czasu kopalnie i przekonowując się osobiście przez przegląd karty i rozkładu robót o prawdziwości sprawozdań, przyczem przysługuje im prawo wydawać stosowne zarządzenia i wymuszać w sposób ustawowo określany ścisłe wykonanie tak przepisów ustawowych, jak i zarządzeń. Celem wymuszenia posłuchu dla swoich zarządzeń przysługuje władzom górniczym prawo karania; prawo to służy władzom także w wypadkach przekroczenia przepisów ustawy.

Niższym stopniem kar są grzywny, które mają być w razie nieściągalności zamienione na areszt, w przeciwnym zaś razie stanowią zasiłek dla kasy brackiej. Grzywny dzielimy stosownie do wysokości na trzy działy, a to: I od 1 zł. — 50 zł. nakładane w razie wysługiwania się w robotach górniczych dziećmi i kobietami wbrew przepisom ustawowym; II od 5 zł. do 50 zł., która nałożoną być może na górnika z powodu, że się nie obliczył co ćwierć roku z robotnikami względnie w dniu odejścia, że przyjął robotnika bez świadectwa, lub że nie zamianował pełnomocnika (§ 188 i 239), tudzież w tych razach, gdzie jako ostatnia kara może być wyrzeczone odebranie uprawnienia; i III do 100 zł. a nawet 200 zł., gdy niższe grzywny nie skutkowały, tudzież w razie nieuprawnionego trudnienia się kopalnictwem (§ 236) i niedozwolonego użytkowania kopalin (§ 237), jeżeli ich wartości stwierdzić nie można.

Tym grzywnom, o czem zresztą i wspominać nie potrzebuję, ulega górnik lub kierownik kopalni, podczas gdy przeciw robotnikom może być wyrzeczoną grzywna jedynie po myśli ustawy z 28/7 1889 l. 127 (kasy brackie), lub na zasadzie porządku służbowego, jeżeli je wprowadza.

Wyższym, a zarazem ostatnim stopniem kary jest orzeczenie odebrania uprawnienia nadanego. Jak z istoty rzeczy wynika, kara ta ma

zastosowanie jedynie przeciw górnikowi (posiadaczowi uprawnienia), wcale zaś nie przeciw kierownikowi robót lub robotnikowi górniczemu. Jestto kara w ścisłym znaczeniu, pozbawioną jest bowiem zupełnie cechy środka przymusowego, czem się znamionują grzywny. Odebranie (cofnięcie) uprawnienia poprzedzić musi dochodzenie sprawy przez starostwo górnicze zarządzone, a nastąpić może w wypadku: 1) jeżeli górnik nie przestrzega przepisów mających uchylić niebezpieczeństwo dla zdrowia, życia i mienia osób, a niebezpieczeństwa grożące przybrać mogą znaczne rozmiary (§ 171 i 240); 2) jeżeli nie odbudowuje należycie miar, lub odbudowę zupełnie zaniechał nie uzyskawszy pozwolenia na spoczynek; 3) nadto może orzec władza tę karę przeciw zaniedbującemu odbudowę podziemną główną tak dalece, że dojazd i odkrywanie pokładów jest utrudnione (§ 242).

Częściej atoli niż przeciw górnikowi korzystają władze górnicze z prawa odebrania uprawnienia przeciw właścicielom samoistnych urządzeń pomocniczych lub chodników okręgowych, jeżeli działają przeciw lub nie przestrzegają warunków zezwolenia (§ 243), najczęściej zaś przeciw posiadaczowi wyłączności, który mimo ponawianych wezwań nie wykazuje postępu i wyniku robót (§§ 178 i 179), lub wcale nie poszukuje w okręgu wyłącznościowym, a na to żalą się właściciel ziemi, albo inni przedsiębiorcy górniczy.

Kara ta może być wyrzeczona przeciw właścicielowi uprawnienia wówczas nawet, gdy z powodu klęski większej w kopalni nie można go wcale pociągnąć do odpowiedzialności karnej (§ 187).

Prócz dochodzenia poprzedzają orzeczenie odebrania uprawnienia prawidłowo inne środki przymusowe, zwłaszcza grzywny lub ustanowienie kierownika robót na koszt i niebezpieczeństwo przedsiębiorcy (§ 224).

Prawidłowo ustanowienie kierownika wprowadza ustawa jako środek przymusowy, karę, przeciw górnikowi, nie wymienia zaś nigdzie usunięcia kierownika z kierownictwa robotami, jako karę przeciw kierownikowi samemu, to jest jako środka karnego przeciw niemu jedynie skierowanego, co więcej nawet z ducha ustawy wnosić można, że zarządzenie to należy uważać jedynie jako karę przeciw właścicielowi-górnikowi, to jest właścicielowi uprawnienia kierującemu osobiście robotami górniczemi. Niewątpliwie jednak stanowi usunięcie z kierownictwa względnie ustanowienie przymusowe kierownika także karę przeciw kierownikowi w tych wypadkach, gdzie właściciel uprawnienia traci uprawnienie, choć sam winy klęski w kopalni nie ponosi i za nią karnie nie jest odpowiedzialnym (§ 187 i 240), tudzież gdyby potrzeba było ustanowić z urzędu kierownika

robót, trudno bowiem wątpić, aby w tym razie nie przysługiwało władzy prawo usunąć kierownika robót.

Wszystkie kary orzekane w myśl ustawy górniczej cechują się tem, że wcale nie uwalniają od odpowiedzialności karno-sądowej, jeżeli tylko czyn uznaje ustawa karna za karygodny (§ 2 p. u. g., § 48 ust. o kas. brac. i § 43 ust. naft.). Kary te dotykają prawie wyłącznie górników lub kierowników robót górniczych, robotnicy natomiast odpowiadają jedynie sądownie, władza zaś górnicza może ich karać grzywnami w wypadkach przewidzianych ustawą o kasach brackich (z 28/7 1889 l. 127 dz. u. p. § 48), tudzież porządkiem służbowym, jeżeli on grzywny wprowadza.

Wszelkie grzywny ściągnięte zasilają kasę bracką właściwą (§ 233).

Ze względu na stosunek górnika do władz zaznaczyć wypada, że władze górnicze zawsze popierają górnictwo zwłaszcza w sprawach o wywłaszczenie i w wypadkach, gdy naprzeciw górnictwa występują względy publiczne rzekomo przemawiające przeciw prawu poszukiwań; jak również podnieść, że władze górnicze mają wspierać czynności kas brackich przez współdziałanie przy złożeniu sądu rozjemczego i wykonywaniu jego czynności urzędowych, współdziałać przy nabywaniu własności górniczych, układaniu umów o spółki i stowarzyszenia górnicze, statutów związku górniczego i innych i t. p. czynnościach, o których mówiliśmy powyżej, jak niemniej prowadzić księgi górnicze, o czem poniżej szczegółowo pomówimy.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Spółki górnicze, stowarzyszenia górnicze powszechnie gwarectwami zwane, i związki okręgowe.

1. Spółki i stowarzyszenia górnicze.

Własność górniczą w najobszerniejszem znaczeniu, a więc miary górnicze, pola górnicze z przymiarami, tudzież ze wszystkiemi częściami składowemi i przynależnościami własności górniczej, jako to: urządzeniami pomocniczemi, przygotowawczemi i przeróbczemi (topiarniami, dymarkami, tłuczkami), domami mieszkalnemi, pracowniami rękodzielniczemi, nieruchomościami, kolejami i t. p., o ile je w myśl §§ 117 i 118 p. u. g. przeznaczono na części składowe własności górniczej, obejmujemy ogólnem mianem kopalnia lub przedsiębiorstwo górnicze (Bergwerk), pojmując

je jako całość w znaczeniu prawnem. Właściciela tej zbiorowej całości, do stworzenia której nie jest bezwarunkowo koniecznem równoczesne istnienie tych wszystkich zakładów, nazywamy właścicielem kopalni (Bergwerkseigentümer, Bergwerksbesitzer), przez który to wyraz rozumiemy zarazem trudniącego się z mocy upoważnienia władzy górniczej odbudową górniczą kopalin zastrzeżonych, przeróbką tychże kopalin i przygotowaniem ich do obrotu handlowego na własny rachunek, czyli krótko mówiąc górnika (str. 7, uwaga 2).

Właścicielem kopalni może być jedna osoba lub kilka, których prawa i obowiązki określa umowa. Gdy prawo własności kopalni jest podzielone między kilka osób, mamy przed sobą spółkę górniczą (Bergwerksmiteigentum-gesellschaft), lub stowarzyszenie górnicze powszechnie zwane gwarectwem [1]) (Bergwerksgemeinschaft, Gewerkschaft).

Tak spółki górnicze, jak i stowarzyszenia górnicze (gwarectwa) powstają wskutek umowy zawartej przez kilka osób co do ich udziału w majątku należącym do nich, wysokości świadczeń na wspólną rzecz, co do wspólnego zarządu i prowadzenia przedsiębiorstwa górniczego, różnią się jednak zasadniczo.

O spółkach mówimy, gdy na zewnątrz występują osoby, jako przedstawiciele majątku: przedsiębiorstwa górniczego, a zatem wówczas, gdy w księdze górniczej wpisuje się majątek wspólny, jako własność wspólną, w częściach oznaczonych liczebnie w stosunku do całości na rzecz spólników. Wskutek tego przy spółkach mamy przed sobą współwłasność kopalni i współwłaścicieli przedsiębiorstwa górniczego stanowiącego przedmiot wspólnej własności, którzy to współwłaściciele na zewnątrz występują jako właściciele pewnej części, wpisanej w księdze górniczej na ich imię. Każdy wspólnik ma prawo tą swoją własnością dowolnie rozporządzać, nie odnosząc się wcale do innych współwłaścicieli, a nawet żądać sprzedaży majątku spólnego celem zniesienia wspólnej własności, jeżeli nie może inaczej porozumieć się z innymi współwłaścicielami. Wszelkie wogóle stosunki prawne tak na zewnątrz (wobec osób trzecich) jak i wewnątrz (między współwłaścicielami) porządkują przepisy ustawy cywilnej lub handlowej, stosownie do jej ustroju, podczas gdy ustawa o górnictwie oznacza jedynie granicę podziału majątku wspólnego [2]).

---

[1]) Wyraz „gwarectwo“ jest nieudolnem spolszczeniem niem. „Gewerkschaft“.

[2]) Wedle §§ 135 u. g. i 82 przyp. wyk. możliwym jest jedynie podział majątku wspólnego na szesnaście części, poniżej $^{1}/_{16}$ przy podziale zejść można tylko za zezwoleniem władzy górniczej lub przez utworzenie stowarzyszenia górniczego (gwarectwa).

Drugim rodzajem współwłasności nazwaliśmy Stowarzyszenie górnicze czyli t. z. gwarectwo. Przez stowarzyszenie rozumimy spółkę nieznajdującą wcale uzasadnienia w ramach ustawy cywilnej lub handlowej, odrębną, właściwą jedynie przemysłowi górniczemu, zbliżającą się nieco swym ustrojem do spółek akcyjnych. Cel stowarzyszeń górniczych jest ten sam co u zwykłych spółek górniczych, jakkolwiek tak co do ustroju, jak i istoty znacznie się różnią.

W stowarzyszeniach górniczych, gwarectwach, występuje na pierwszy plan majątek stowarzyszenia, przyjmującego pewną nazwę i jako takie wpisanego w księgach górniczych. Po za tem stowarzyszeniem, majątkiem na zewnątrz widocznym, giną najzupełniej osoby stowarzyszonych i to tak dalece, że nietylko ich własny majątek wniesiony do stowarzyszenia, ale nawet wydane w zamian za ich wnioski i na ich imię opiewające listy udziałowe, dowodzące wysokości udziału w majątku wspólnym (stowarzyszenia) w niczem tego nie zmieniają. Z tego też powodu nawet, gdy wszystkie udziały staną się własnością jednej osoby, stowarzyszenie istnieć nie przestaje, pokąd wyraźnie zniesionem nie zostanie (Orz. tryb. adm. z 9 lipca 1881, l. 1056 Bud. 1141).

O członkach stowarzyszenia można się dowiedzieć jedynie ze spisu imiennego, utrzymywanego przez władzę górniczą (starowstwo względnie urząd okręgowy) (§ 140); w spisie tym zapisani są wszyscy właściciele udziałów zwanych kuksami, tak pierwotni założyciele stowarzyszenia, jako też ich prawnabywcy w całości lub w częściach.

Udziały w majątku stowarzyszenia mogą być dowolnie wielkie i ze względu na podział majątku stowarzyszenia nie ma zastosowania przepis § 135, wykluczający podział poniżej $^1/_{16}$ i byle nie przekroczono ilości 128, może statut stowarzyszenia lub umowa dowolnie zakreślić granice podziału. Najwyżej zatem może być majątek stowarzyszenia podzielony na sto dwadzieścia ośm udziałów, gdy zaś każdy udział może rozpadać się na sto części, przeto najniższą możliwą granicę podziału oznacza $^1/_{12800}$ część [1]).

---

[1]) Często spotykamy się z pytaniem, skąd pochodzi nazwa „kuks“ i dlaczego jako najniższą możliwą ilość udziałów przyjęto 128. Rozwiązania tych pytań nie znajdywałem; zdaje mi się, że nie mylę się, gdy wyprowadzę słowo „kuks“ ze starogermańskiego „cwł“ i „kot“ (ciąć), przechowanego do dziś dnia w języku angielskim w słowie „cut“ (ciąć), w obec tego przez kuks należałoby rozumieć „wycinek, część wydzieloną“ czyli udział; co do drugiego zagadnienia, zauważę, że ilość udziałów ograniczona na 128 ma tyle uzasadnienia, co liczba 16 (§ 135), której jest iloczynem i wątpię, by można w przyjęciu tych liczb dopatrywać się czego więcej, niż przypadku, uświęconego obecnie przepisem ustawy.

Udziały w stowarzyszeniu górniczem poczytuje się za rzecz ruchomą (§ 140); ta ich cecha prawna, ważną jest ze względu na nabywanie prawa własności lub zastawu na udziale w stowarzyszeniu.

Właściciel udziału względnie części udziałowej otrzymuje list udziałowy lub częściowy list udziałowy (Kuxschein, Anteilskuxschein). List ten opiewa zawsze na imię właściciela udziału i uprawnia go jedynie do odpowiedniego udziału w dochodach (§ 139) i odpowiedniej wartości majątku stowarzyszenia (§ 164), wcale zaś nie do żądania zniesienia wspólnej własności, ponieważ takowa ściśle rzecz biorąc nie istnieje, a równocześnie wkłada na właściciela obowiązek uiszczania wkładek (Zubusse); tudzież przez czas jedynie posiadania udziału obowiązek przyczyniania się do umarzania zobowiązań zaciągniętych przez stowarzyszenie (§§ 166 i 167). Właściciel udziału może nim dowolnie rozporządzać, szczególnie wolno mu go w całości lub w części sprzedać, w całości się go zrzec (heimsagen) lub zastawić. Wszelkie zaś prawa nabywa się w sposób wskazany w ustawie cywilnej ze względu na rzeczy ruchome, jedynie przy sprzedaży lub darowiźnie wymaga ustawa przepisanie listu udziałowego na imię nabywcy [1]).

Sprawy stowarzyszenia górniczego i wszelkie stosunki stowarzyszonych porządkuje ustawa górnicza (§ 144—156), wolno atoli stowarzyszonym przez przyjęcie statutów (ustawy) nadać stowarzyszeniu inny ustrój prawny, odmiennie określić prawa i obowiązki stowarzyszenia i stowarzyszonych, byleby tylko nie uległy wskutek tego zmianie przepisy §§ 157—167, albo nie nadano stowarzyszeniu takiego ustroju, któryby nie dopuszczał szybkiego uporządkowania spraw ruchu kopalni (§§ 148 p. u. g. i 88 prz. wyk.). Statut stowarzyszenia wymaga prawidłowo jedynie zatwierdzenia przez starostwo górnicze, inne władze jednak muszą także udzielić mu swego zatwierdzenia, jeżeli urządzenia wprowadzone przez statuta wkraczają w zakres działania innych władz.

Stowarzyszenie zastępuje na zewnątrz dyrekcya z przewodniczącym na czele i walne zgromadzenie (wiec) członków stowarzyszenia i w ich ręku spoczywa zarząd sprawami stowarzyszenia.

---

[1]) Dotychczas wpisywano prawo zastawu nabyte na udziale w księdze imiennej właścicieli udziałów. Wpisowi temu prawa zastawu w tej księdze nie sprzeciwia się wprawdzie żaden przepis ustawy, żaden jednak go nie zaleca tem mniej, że prawna cecha udziału, jako rzeczy ruchomej, tego nie dopuszcza. Z powodu zawikłań prawnych, jakie praktyka ta spowodowała, uchyliło ministerstwo rolnictwa rozp. z 3/3 1876 l. 1361/12 możność wpisów tego rodzaju.

Zakres działania dyrekcyi określa umowa względnie statut stowarzyszenia i o ile nie uczyniono wyraźnie poszczególnych czynności dyrekcyi zawisłemi od zatwierdzenia pewnych osób, ma prawo samoistnie i stanowczo załatwiać wszelkie bieżące sprawy zarządu przedsiębiorstwa i sprawozdania rachunkowe, wydawać porządki służbowe i instrukcye, przyjmować i oddalać urzędników i robotników górniczych, tudzież ustanawiać ich płace, zakupować i przedawać ruchomości i nieruchomości, ustanawiać ceny, udzielać kredytu, zaciągać pożyczki wekslowe, odbierać i oddawać pieniądze i t. d., nabywać i zrzekać się uprawnień górniczych i wogóle to uczynić, co nie przekracza zakresu władzy udzielanej.

O składzie dyrekcyi, jak i zakresie udzielonej władzy, jeżeli zasadza się ona na umowie szczegółowej, ma być zawiadomiona władza górnicza celem uwidocznienia w właściwej księdze.

Zarząd innemi sprawami stowarzyszenia, to jest wszelkiemi, które przechodzą zakres działania dyrekcyi stowarzyszenia, spoczywa w ręku wiecu stowarzyszonych (walnego zgromadzenia).

Wiecem stowarzyszonych (Gewerkentag) nazywamy zgromadzenie ogólne (walne) wszystkich członków stowarzyszenia górniczego zapowiedziane i przeprowadzone po myśli przepisów ustawy o górnictwie względnie statutów stowarzyszenia. Wiec może być zwyczajny lub okolicznościowy; zwyczajnym nazywamy wiec zbierający się przynajmniej raz na trzy lata w siedzibie dyrekcyi lub miejscu wskazanem przez stowarzyszenie; okolicznościowym (nadzwyczajnym) jest każdy inny wiec zwołany na żądanie przynajmniej jednej trzeciej części stowarzyszonych, albo na zarządzenie dyrekcyi stowarzyszenia lub władzy górniczej. O każdym wiecu ma być zawiadomiona władza górnicza, której przysługuje prawo uczestniczyć i przestrzegać porządku (toku) spraw; z prawa tego winna władza bardzo oględnie korzystać, aby swoją obecnością nie krępować stowarzyszonych w obradach i uchwałach (§ 90 prz. wyk.), mimo tego niezawiadomienie jej o wiecu pociąga grzywnę na dyrekcyą, a nawet zarządzenie ponownego wiecu (§§ 220 i 221).

Wiecom przewodniczy przewodniczący dyrekcyi, zgromadzeni mogą jednak poruczyć przewodnictwo innej osobie (§ 152).

Przedmiotem obrad i uchwał wiecu są:

1) sprawozdanie dyrekcyi z czynności za czas ubiegły;
2) zamknięcie rachunkowe i bilans za ten czas, i
3) wszelkie ważniejsze sprawy z zarządu i ruchu przedsiębiorstwa,

podane w porządku dziennym, o którym muszą być stowarzyszeni pisemnie lub za pośrednictwem dziennika krajowego zawiadomieni.

Prawo głosu przysługuje każdemu członkowi stowarzyszenia względnie pełnomocnikowi, jeżeli w tym względzie statut stowarzyszenia nie wprowadza zmiany. Głosowanie jest ustne i głos musi być oddany podczas wiecu, wszelkie późniejsze (dodatkowe) lub na piśmie przesłane głosy są nieważne (§ 153). Jako pełnomocnik może głosować jedynie ten, kogo jako takiego władzy wskazano, byleby tylko mieszkał w okręgu starowstwa górniczego. Pełnomocnika może ustanowić każdy członek stowarzyszenia, musi zaś ten, który mieszka po za obrębem starowstwa górniczego (właściwego).

Prawidłowo wymagają uchwały wiecu, aby być prawomocnemi, bezwzględnej większości obecnych, a do głosu uprawnionych członków, pod warunkiem, że przedstawiają jakościowo większość udziałów, z tego też powodu rozstrzyga w razie równości głosów przewodniczący (§ 154). Uchwała natomiast o zmianie statutów stowarzyszenia i sprzedaży nieruchomości zbędnych muszą uzyskać przyzwolenia trzech czwartych części członków, podczas gdy jedynie wszyscy obecni na wiecu mogą uchwalić rozwiązanie stowarzyszenia lub przedaż majątku zakładowego, jeżeli zaś tylko trzy czwarte części członków oświadczyło się za rozwiązaniem stowarzyszenia lub sprzedażą majątku zakładowego, musi władza górnicza (starostwo) zatwierdzić tę uchwałę wiecu. Przed zatwierdzeniem zaś ma starostwo górnicze dokładnie zbadać z urzędu rachunki i bilansy i w ten sposób przekonać się o uzasadnieniu przyczyn przemawiających rzekomo za rozwiązaniem stowarzyszenia lub przedażą majątku zakładowego.

Przegłosowanym członkom nie przysługuje prawo żądania zabezpieczenia lub rozwiązania wspólnej własności (§ 155), ponieważ tego rodzaju czynności sprzeciwiają się istocie prawnej stowarzyszeń górniczych.

Przyczyny rozwiązania stowarzyszenia górniczego dadzą się podzielić na: 1) dobrowolne, będące wypływem woli stowarzyszonych, i 2) niedobrowolne, konieczne, niezależne od ich woli.

Do pierwszych należy:

1) rozwiązanie wskutek uchwały stowarzyszonych;

2) dobrowolna przedaż majątku zakładowego: i

3) zrzeczenie się wszystkich udziałów przez wszystkich stowarzyszonych.

Do drugich zaś zaliczamy:

1) niemożebność spełnienia lub osiągnięcia celu stowarzyszenia;

2) rozwiązanie wskutek orzeczenia władzy górniczej, i

3) odebranie uprawnień górniczych, stanowiących rdzeń majątku stowarzyszenia.

Nie powoduje zaś rozwiązania stowarzyszenia zjednoczenie wszystkich udziałów w majątku stowarzyszenia w jednym ręku, czy to wskutek kupna darowizny lub nabycia przymusowego z powodu zrzeczenia się innych, ponieważ rozwiązanie musi być wyrzeczonem przez władzę, do czego w tej chwili powodu nie ma (Orzecz. tryb. adm. z 9/7 1881 l. 1056. Bud. 1141).

Do zakresu działania wiecu należy także oznaczanie wysokości wkładki (Zubusse), wpłat rocznych na cele stowarzyszenia, tudzież sposobu i czasu ich ściągania od zwlekających z wypłatą.

Ściąganie wkładek jest rzeczą dyrekcyi, względnie jej przewodniczącego, który też ma wszystkich członków stowarzyszenia zawiadomić o uchwale zapadłej. Jeżeli zawiadomienia tego doręczyć nie może, lub uwiadomiony zwleka zapłatę, ma się dyrekcya zwrócić do właściwego sądu. Wskutek tej prośby, popartej odpisem wierzytelnym protokółu wiecowego i potwierdzeniem władzy górniczej, że wezwani są członkami stowarzyszenia, zarządza sąd doręczenie pełnomocnikowi ustanowionemu, lub umieszczenie tego zawiadomienia w dzienniku krajowym, dołączając od siebie wezwanie, aby wkładkę do dni 14 uiścili. Bezskuteczny wpływ czasu tego powoduje na prośbę dyrekcyi zarządzenie przedaży przez przetarg udziału należnego członkowi, który do chwili przetargu ma prawo, uznając żądanie dyrekcyi za nieuzasadnione wnieść zarzuty. Jeżeli zarzuty wniesione uprawdopodobnił lub wkładkę należną z kosztami narosłemi złożył u sądu, ma być przetarg zaniechany, a stowarzyszenie odesłane na drogę prawa (§ 161). Podobnie też winien być przetarg zaniechany, gdy dłużnik lub inny członek stowarzyszenia przed rozpoczęciem przetargu należną wkładkę z kosztami wypłaci (§ 162), nie mniej zaś i wtedy, gdy przed rozpoczęciem przetargu udziału swego się zrzeknie (§ 139 i 167).

Ze względu zaś na zarządzenie i prowadzenie przedaży udziału przez przetarg, obowiązują przepisy postępowania sądowego z zastrzeżeniem, że:

1) udziału nie można sprzedać poniżej ceny wywołania;

2) że wypłata ceny kupna musi być dokonana zawsze za gotówkę, i

3) że cenę wywołania stanowi wkładka zaległa i koszta sądowe w przybliżeniu obliczone.

W razie sprzedaży, przyznaje sąd udział przedany nabywcy na własność i zawiadamia o tem władzę górniczą, aby go wpisała w księdze członków w miejsce dłużnika, a z ceny kupna uzyskanej z przetargu,

wypłaca koszta sądowe wkładki po dzień przetargu zaległe, zaś pozostałość możliwą wraca dłużnikowi.

Gdy jednak przetarg się nie uda, muszą przyjąć na siebie inni członkowie, stowarzyszenia udział wraz z obowiązkiem uiszczenia wkładek zaległych, im też w tym razie przyznaje go sąd na własność, zawiadamiając równocześnie o tem władzę górniczą, zaś dyrekcya od nich ściąga te wkładki zaległe, które na udziale przyznanym ciążą, poszukując koszta sądowe na innym majątku dłużnika (dawnego członka) (§ 166).

Pośrednim ustrojem stojącym między zwykłą spółką a stowarzyszeniem górniczem są nieistniejące już prawie[1]) stowarzyszenia górnicze (gwarectwa) dawniejsze.

Pod mianem „stowarzyszenia górnicze (gwarectwa) dawniejsze" rozumiemy właściwie wszelkie spółki górnicze, wszelką współwłasność górniczą nacechowaną pewną odrębnością, którą różniły się od zwykłej spółki lub współwłasności. Z brzmienia §§ 168 i 169, tudzież rozporządzenia min. sprawied. z $^{13}/_{12}$ 1884 l. 314 dz. u. p. wynika jasno, że prawo własności majątku stowarzyszeń dawniejszych było w księdze górniczej wpisywane na imię wszystkich współwłaścicieli — członków stowarzyszenia; właściciel taki miał prawo dowolnie udziałem swym rozporządzać: sprzedawać go, obciążać zastawem i t. p. i zezwalać na wpis praw tych w księdze górniczej, lecz mógł też równie się go zrzec, wskutek czego uwalniał się od płacenia zaległych wkładek, zwalając w ten sposób swoje obowiązki na innych współwłaścicieli wraz z obowiązkiem umorzenia długów udział obciążających, a bezsprzecznie służyło mu prawo żądania sprzedaży, celem zniesienia wspólnej własności, ponieważ niedopuszczalność jego wprowadziła dopiero ustawa o gw. z 1854 jedynie ze względu na stowarzyszenia górnicze.

Stowarzyszenia tego rodzaju będące pośrednim ustrojem, poczęści zwykłą współwłasnością, poczęści stowarzyszeniem górniczem, zostały częściowo przeistoczone w stowarzyszenia górnicze właściwe, częściowo zaś zatrzymały nadal swój dawny ustrój, przyczem rozporządzeniem powyżej powołanem wzbroniono dalszego dzielenia udziałów i przepisywania ich w księdze górniczej na imię nabywcy, tudzież zakazano dalszego obciążania i wpisywania prawa zastawu w księdze górniczej.

W razie zarządzenia przedaży udziału takiego (w stowarzyszeniu

---

[1]) Użyłem wyrazu „prawie", ponieważ po dziś dzień spotykamy tego rodzaju ustroje np. Spółka „Łączność" w Sękowy, gwarectwo naftowe dawnego kroju, i jemu podobne „Wytrwałość" i t. p.

o dawnym ustroju) przez przetarg z powodu niezapłacenia wkładek mają być zawiadomieni wszyscy wierzyciele wpisani, którzy zaspokojenia swego poszukiwać mogą na pozostałej po strąceniu kosztów i wkładek reszcie ceny uzyskanej; udział sam zaś przyznaje się na własność nabywcy jako wolny od wszelkich długów, podobnie też staje się wolnym od długów wszelkich, gdy zostaje przyznanym innym współwłaścicielom na własność, ponieważ przez przetarg nie mógł być sprzedany. Te same koleje przechodził udział obciążony długami (wpisanemi w księgę górniczą), jeżeli się go właściciel zrzekł, a inni członkowie stowarzyszenia, których własnością udział ten miał się stać, korzystają z prawa żądania, aby go przedano w drodze przetargu publicznego.

2. Istota prawna stowarzyszeń górniczych.

Znamionami istotnemi różnią się stowarzyszenia górnicze od wszelkich spółek handlowych i cywilnych, tudzież stowarzyszeń zarobkowych i przemysłowych, tak, że musi się je uważać za ustrój prawny swego rodzaju, zupełnie odrębny. Listami udziałowemi zbliżają się stowarzyszenia górnicze do spółek handlowych akcyjnych (o akcyach imiennych): porównawszy atoli listy udziałowe i imienne akcye nie podobna nie znaleść zbyt rażących różnic, tak aby nawet ten drobny rys podobieństwa uznać właśnie za znamię wyróżniające te dwa ustroje prawne. Zaprzeczyć nie można, że tak spółki akcyjną jak i stowarzyszenia górnicze są przedsiębiorstwami obliczonemi na zysk, gdzie po za majątkiem osoby członków giną, a wysokość ich udziału w majątku wspólnym przedsiębiorstwa przedstawiają akcye względnie listy udziałowe, wcale jednak nie można stawiać na równi listów udziałowych i akcyi; pominąwszy nawet ten drobny szczegół, że przeniesienie własności listu udziałowego wymaga do swej zupełności wpisu tego zdarzenia w księdze imiennej członków, a dokonuje go władza górnicza na żądanie stron, podczas gdy do przeniesienia własności akcyi zwykły indos wystarcza, nie podobna nie spostrzec wybitniejszych różnic, jakoto: akcya wyraża udział we wspólnym majątku i zapewnia właścicielowi pewien stały dochód, oznaczony z góry w odcinkach (kuponach) jako odsetki od kapitału imiennego akcyi, list udziałowy natomiast wyraża właściwie obowiązek członka do uiszczania wkładek na opędzenie kosztów zarządu i prowadzenia przedsiębiorstwa, tudzież obowiązek przyczyniania się do umorzenia długów przedsiębiorstwa, nie zapewniając członkom równocześnie wcale żadnego dochodu, a co najmniej stałego,

albowiem dochód zawisł zawsze od rozwoju i wydatności przedsiębiorstwa górniczego, i wskutek tego dałby się snadniej porównać z dywidendą niż odsetkami od kapitału włożonego.

Stąd też płyną dalsze następstwa, jak odpowiedzialność udziału za wkładki (Zubusse) i w ślad za tem idąca przedaż jego przez przetarg, użycie uzyskanej kwoty, co wcale nie ma i mieć nie może zastosowania względem akcyi, podczas gdy stanowczo wykluczonem jest w podobnym wypadku (egzekucyi) oznaczenie ceny wywołania akcyi, jako rzeczy której wartość na giełdzie notują, a przepisanem szczegółowo przy egzekucyi przeciw członkowi stowarzyszenia górn. za wkładki zaległe nawet gdyby kurs listu udziałowego był także na giełdzie notowany. Oprócz tego nie mniej wybitną cechą wyróżniającą jest możność zrzeczenia się udziału, przysługująca prawnie członkowi stowarzyszenia nawet w chwili zarządzenia przedaży przez przetarg i przymusowy, konieczny wskutek przepisu ustawy, przyrost udziału tego (porzuconego) do udziałów innych członków stowarzyszenia wraz obowiązkiem uiszczenia zaległych wkładek (§ 167) a nawet w pewnych wypadkach i długów (§ 169 c). To nie ma wcale zastosowania ze względu na akcye i prawdopodobnie nigdy nie znajdzie się żaden akcyonarjusz w potrzebie korzystać z prawa zrzeczenia się akcyi, o czem zresztą ustawa zamilcza, uznając wypadek tego rodzaju za niepraktyczny wobec tego, że korzystniejszą byłaby dobrowolna sprzedaż akcyi.

Dalszem ważnem znamieniem stowarzyszeń górniczych, jest z góry ustawowo oznaczona możliwa ilość udziałów, której bezwarunkowo przekroczyć nie można, tudzież okoliczność, że nawet, gdyby wszystkie udziały przeszły na własność jednego ze stowarzyszonych, stowarzyszenie istnieć nie przestaje (Orzecz. tryb. adm. z 9/7 1881 l. 1056. Bud. 1141). Tak tę cechę, jak i niemożliwość 1) żądania zniesienia wspólności i 2) żądania zabezpieczenia przez przegłosowanych (§ 155), należy uważać jako następstwo i wynik ustroju prawnego stowarzyszeń górniczych. Niedopuszczalność tych żądań jest uzasadniona istotą stowarzyszeń górniczych. Przypatrzywszy się bowiem tym stowarzyszeniom, spostrzegamy jedynie majątek stowarzyszenia i listy udziałowe upoważniające posiadaczów do zysków, a więc co najwyżej uprawniających ich do żądania podziału przychodów przedsiębiorstwa, tudzież przedaży udziału przez przedaż listu, a to wprost i bezwarunkowo nie dopuszcza żądania przedaży majątku stowarzyszenia, celem zniesienia wspólności. Z tych powodów, jak i z przyczyny, że stowarzyszenia górnicze rządzą się (wewnątrz) statutem, ułożonym i przyjętym przez członków, względnie w braku tychże ustawą, a w obu wypad-

kach prawo żądania zabezpieczenia jest wprost wykluczone (§ 115), nie może przegłosowany korzystać z prawa przyznanego wspólnikom przez p. ustawę cywil. (§. 834).

Oprócz wymienionych znamion wyróżniają się stowarzyszenia górnicze tem jeszcze, że: 1) kapitał zakładowy, a szczególnie obrotowy, stowarzyszenia nie daje się z góry oznaczyć, z tego też powodu listy udziałowe jak to wyżej zaznaczono, wyrażają, ściśle rzecz biorąc, jedynie obowiązek uiszczania wkładek, a dopiero w drugim rzędzie prawo do pewnej części dochodów wypłacanych dopiero po zwróceniu wkładek na kapitał obrotowy i umorzeniu zobowiązań stowarzyszenia; tudzież tem, że stowarzyszenie musi być zawsze tam i wówczas zawiązane, gdzie i kiedy ma być majątek stowarzyszenia podzielony na części mniejsze, niż szesnaste, a władza górnicza nie zezwoli na zawarcie spółki górniczej (§ 137).

Najdonioślejszą bezsprzecznie cechą jest cel stowarzyszeń górniczych, trudnienie się kopalnictwem, z tego też powodu członkami stowarzyszenia mogą być jedynie osoby, zdolne do nabywania uprawnień górniczych. Jak poznaliśmy, trudnienie się kopalnictwem zawisło od spełnienia pewnych szczegółowo przepisanych obowiązków, za co zawsze osobiście właściciel odpowiada (§ 187). Tego ograniczenia zdolności biernej członków, nie spotykamy w innych stowarzyszeniach, co najmniej u spółek akcyjnych; nie mniej też nie znajdujemy nigdzie przepisu, wedle któregoby członek był obowiązany do zamianowania i wskazania władzy pełnomocnika, do czego zmusza § 148 p. u. g. każdego członka mieszkającego po za okręgiem starostwa górniczego.

Na ostatek należy zaznaczyć, że jak długo nie wskazano władzy górniczej nabywcy udziału, odpowiada za wkładki i obowiązki stowarzyszenia dawny właściciel udziału, wpisany jako taki w księdze imiennej członków stowarzyszenia (§ 142), tudzież że za obowiązania stowarzyszenia względem osób trzecich nie odpowiadają członkowie niczem więcej prócz udziału (§ 138).

Nie wdając się wcale w rozbiór rzeczy trudno nie dostrzec u stowarzyszeń górniczych znamion nieistotnych, któremi się różnią od spółek górniczych i gwarectw dawniejszego ustroju.

W spółkach i gwarectwach dawniejszych występują na zewnątrz osoby spólników, jako współwłaściciele majątku, u stowarzyszeń górniczych zaś widzimy majątek stowarzyszenia i listy udziałowe po za czem osoby członków giną, ponieważ pierwsi to jest spólnicy i członkowie dawniejszych gwarectw, dzielą między siebie istotę, rzecz samą, a jako właściciele części

nie wydzielonych są uprawnieni do poboru i rozdziału dochodów zyskanych, podczas gdy drudzy, posiadacze listów udziałowych, mają prawo jedynie do dochodów, zysków przez przedsiębiorstwo osiągniętych, a jako tacy i to jedynie na wypadek rozwiązania stowarzyszenia do podziału rzeczy samej stąd też płynie dalsze następstwo, o którym już mówiliśmy, że stowarzyszenie istnieje, jak długo nie uwidoczniono rozwiązania w księdze górniczej, nawet gdy jedna osoba wszystkie udziały nabędzie, podczas gdy spółka i dawne gwarectwa przestaje jako takie istnieć, skoro tylko jedna osoba nabyła cały majątek dotąd wspólną własność stanowiący. Również na zewnątrz jest widocznem inne jeszcze znamię, a tem jest prawo zatępstwa; stowarzyszenia zastępuje dyrekcya o zakresie działania ustawowo określonym, podczas gdy spółki i dawne stowarzyszenia nie były i nie są obowiązane do ustanawiania dyrekcyi, ponieważ wedle przepisów ustawy spólnicy je przedstawiają, a zamianowany pełnomocnik zawdzięcza w całości tak swoją władzę jak i zakres działania swym mocodawcom.

3. Związki górnicze okręgowe.

Związkami górniczemi okręgowemi (Bergrevier) nazywamy związki górników pewnego okręgu górniczego, mające na celu wspólnemi siłami pokonywać wszelkie przeszkody w wykonywaniu przemysłu górniczego. Związki tego rodzaju mogą tworzyć (§ 11) jedynie górnicy pewnego okręgu, których przedsiębiorstwa górnicze z powodu położenia (fizycznego), stosunków prawnych posiadania, wykonywania robót górniczych lub warunków innych np. handlowych, ekonomicznych, górniczo-gospodarczych i t. p. zostają z sobą w pewnym związku, a właśnie z powodu tychże w prawidłowych warunkach ustawą zakreślonych nie mogą się rozwijać korzystnie i wymagają pewnych wyjątkowych praw — przywilei. Podstawą powstania tychże związków jest umowa górników okręgu, którego granice zakreśla władza górnicza, porozumiawszy się z górnikami zamierzającymi połączyć się w związek, od nich zaś zależą ustrój związku i statuta związku, które muszą być przedłożone władzy górniczej do zatwierdzenia.

Związkowi górniczemu okręgowemu przysługuje prawo uwzględnić wszelkie warunki i stosunki pewnego okręgu górniczego i celem ulżenia sprawy górnikom tego okręgu, wprowadzić odpowiednio tymże stosunkom kształty i wymiary miar górniczych i rozprowadzenia chodników okręgowych, tudzież wykonywania robót poszukiwawczych i odkrywczych, nadto

mogą wprowadzić odmienne zasady co do oceny popłatności odbudowy, jak niemniej uświęcić inne tego rodzaju wyjątki dla kopalnictwa w tymże okręgu.

W tych wypadkach wyczekuje prawidłowo władza górnicza wystąpienia ze strony górników, ograniczając się na poparcie ich zamiaru i prawdopodobnie nie wystąpi nigdy z projektem utworzenia związku, ponieważ są to sprawy czysto prywatnej natury, leżą zatem poza zakresem działania i oceny władz górniczych. Za tem zdaniem przemawiają postanowienia §§ 274 i 275 u. g. tudzież §§ 129, a zwłaszcza 130 przyp. wyk. omawiającego sprawę utworzenia związku górniczego wbrew woli górników, ze względów prawnych. W wielu miejscach zastała ustawa miary górnicze różnego kształtu i rozmaite sposoby ich nabywania, nabywanie więc w tych miejscach uprawnień górniczych musiałoby wywołać przeliczne powikłania prawne, coby znów odbiło się niekorzystnie na kopalnictwie. Z tego powodu musiała władza górnicza dążyć do utworzenia związku górniczego o celach powyższych, ponieważ przez to mogła władza swemu zadaniu zadosyćuczynić, użyczyć ochrony prawom nabytym, i nie ograniczać swobody nabywania nowych uprawnień górniczych.

Częściej atoli musiała występować w sprawach tworzenia związków górniczych okręgowych, jeżeli tworzenie ich wskazywały inne względy doniosłego znaczenia dla ogółu np. konieczność wprowadzenia urządzeń pomocniczych, odkrywek głównych, zbiorników wody, wodociągów, zakładów przygotowawczych i przeróbczych, topiarni, urządzeń maszynowych, kolei górniczych i t. p. tudzież potrzeba założenia kasy zaliczkowej i zaopatrzeń, lecznic i szkół zawodowych i t. p. dla górników, którym to zadaniom siły pojedynczego przedsiębiorstwa górniczego sprostać nie mogą z powodu braku funduszu na znaczne wkłady i niemożności usunięcia licznych przeszkód. Współdziałanie zatem wszystkich górników pewnego okręgu w tym razie jest wskazane i konieczne i dlatego też występuje tutaj władza górnicza czynnie, skoro tylko w jej okręgu znajduje się więcej samoistnych przedsiębiorstw górniczych. W tym celu ma wygotować mapy poglądowe całego okręgu, na nich uwidocznić wszystkie przedsiębiorstwa górnicze i wyrysować granice związków górniczych, tudzież wręczyć te karty wybitniejszym górnikom z wezwaniem, aby z innymi górnikami zamierzonego związku porozumieli się co do utworzenia takiego związku okręgowego i w czasie oznaczonym (w wezwaniu) zebrali się na wspólną naradę. Naradzie tej przewodniczy wysłannik starostwa górniczego, który w razie gdy zebrani górnicy zgadzają się na utworzenie związku, ma na

nich wpłynąć, by obrali nazwę; w razie gdyby wynik narady był ujemnym może starostwo uwzględniając potrzebę utworzenia związku górniczego uznać go za istniejący i zarządzić naradę nad statutami.

Na czele każdego związku górniczego stoi wydział (Reviersausschuss), wybierany przez górników należących do związku (Reviersgewerke) w liczbie statutem przewidzianej, lub oznaczany przez starostwo górnicze (składający się w tym razie z trzech członków). Zakres ich działania określa w każdym razie statut (§ 274 p. u. g. i 36 pr. wyk.).

Sprawy związku górniczego porządkuje statut zatwierdzony przez ministerstwo, podczas gdy sprawy między pojedynczemi związkami załatwiają ich wydziały zbierające się na wezwanie przewodniczących, władzy górniczej lub też górników do związku należących (§ 36 pr. wyk.).

Granice związku górniczego oznaczają sami górnicy w porozumieniu z władzą górniczą.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

O władzach i sądach górniczych i ich zakresie działania.

1. Władze górnicze.

Wykonanie ustawy o górnictwie spoczywa w ręku władz i sądów górniczych. Władzami górniczemi są:

1) urzęda górnicze okręgowe;

2) starostwa górnicze i

3) ministerstwo dla spraw rolnictwa, prócz nich możemy tutaj wliczyć jako czynnik pomocniczy władz górniczych mierników (mierniczych) górniczych, zawodowo wykształconych i zaprzysiężonych.

Pierwszą instancyą stanowi urząd górniczy okręgowy co do wszystkich spraw, o ile nie wyłączono niektórych z pod ich władzy i nie przekazano ich starostwu górniczemu lub ministerstwu.

Prócz tego spełnia urząd górniczy wszelkie czynności przygotowawcze i dochodzenia wstępne na wezwanie starostwa lub ministerstwa w sprawach przekazanych tym władzom, jako pierwszym; tudzież wykonuje orzeczenia władz (§ 2) [1]. Granic zakresu działania władz górniczych nie

[1]) §§ w tym rozdziale powołane odnoszą się do ustawy z 21 lipca 1871, l. 77 dz. u. p.

można określić ogólnikowo, tylko wyliczając szczegółowo wszelkie czynności poruczone.

Przed starostwo górnicze, jako pierwszą instancyę, należy:

1) zezwalanie na założenie związków okręgowych (Bergreviere) (§ 11);

2) nadawanie miar górniczych, przymiarów, miar wychodnich, zezwalanie na urządzenia pomocnicze i dochodzenia wstępne w sprawach zezwolenia na chodniki okręgowe;

3) zezwalanie na łączenie miar i pól górniczych, osobno nadanych i na podział miar górniczych poszczególnych;

4) nadawanie wód podziemnych (kopalnianych) (§ 129);

5) orzecznictwo co do rozmiaru i wykonania uprawnień płynących z nadań górniczych i współdziałanie w tych sprawach z innemi władzami (§ 132);

6) zezwalanie na podział własności górniczej (w księgach górniczych) poniżej części szesnastej;

7) zatwierdzanie umów i dokumentów założenia stowarzyszeń górniczych (gwarectw);

8) badanie i orzecznictwo w sprawach pełnomocnictw dla kierowników stowarzyszeń górniczych (§ 145—147);

9) zarządzenie wieców nadzwyczajnych stowarzyszeń górniczych i wysyłanie na nie delegatów swoich;

10) zezwalanie na rozwiązanie stowarzyszeń górniczych, na przedaż majątku zakładowego, jeżeli się na to nie zgodzili wszyscy członkowie stowarzyszenia (§ 155);

11) zastosowanie przepisów, dotyczących spraw stowarzyszeń górniczych do stowarzyszeń górniczych już przed ogłoszeniem ustawy obowiązującej istniejących (§ 168);

12) zatwierdzanie postanowień dotyczących utrzymania w odbudowie miar wychodnich (§ 176);

13) orzecznictwo w sprawie obowiązku przyzwolenia na służebność i jej rozmiaru, jeżeli interesowani nie mogą się co do tego porozumieć (§ 194);

14) zezwalanie na połączenie się kilku kas brackich i zatwierdzanie stututów kas brackich poszczególnych, związkowych i związku kas brackich (§ 210—212, tudzież §§ 15, 22 i 23, ust. z 28/7 1889 l. 127 dz. u. p.);

15) wydawanie orzeczeń karnych w sprawach przekroczeń przepisów ustawy górn. (§ 224, 228, 235—250).

16) orzecznictwo w sporach stron, o ile nie podpadają w zakres działania sądów i

17) dochodzenia i orzecznictwo w sprawach odebrania i złożenia (zrzeczenia się) uprawnień górniczych (§§ 253, 255—257, 259—265).

Sprawy te stanowią zwarty szereg czynności stanowiących zakres działania starostwa górniczego i nie dopuszczają podciągania innych spraw (orzecz. tryb. admin. z 26/10 1883 l. 2456 Bud. 1885).

Ustawa z 28/7 1889 l. 127 dz. u. p. (o kasach brackich) rozszerzyła nieco zakres działania starostw, upoważniając je do:

18) mianowania przewodniczącego i jego zastępcy dla sądu rozjemczego (§ 19);

19) orzecznictwa w sprawie wstrzymania wykonania (systowania) uchwał wiecowych kas brackich (§ 25);

20) zarządzenia ściągnięcia wpłat do kas brackich w drodze egzekucyi politycznej (§ 32):

21) układania wzorów dla wykazów majątku członków i zaopatrzeńców kas brackich (§ 39) i

22) pośredniczenia i współdziałania w sprawie wprowadzania zgody między dawnym, a nowym ustrojem kas brackich i w sprawie wprowadzenia równowagi między ich majątkiem, a obowiązkami (§§ 40 — 42), a po nadto należy do starostwa, jako wyższej władzy, nadzór i prawo karcenia urzędników okręgowych.

Do zakresu działania ministerstwa dla spraw rolnictwa natomiast, jako pierwszej instancyi, należy:

1) udzielanie pozwoleń na chodniki okręgowe;

2) zatwierdzanie statutów związków okręgowych i

3) niektóre szczegółowo zastrzeżone sprawy kas brackich.

Wszystkie zaś inne sprawy należą do zakresu działania urzędu górniczego okręgowego, któremu nadto poruczyć może zastępczo, o czem zresztą wspominałem w ciągu pracy, starostwo lub ministerstwo co do sprawy pod 1 wymienionej, załatwianie względnie czynności wstępne i przygotowawcze do spraw innych wchodzących w zakres ich działania.

Od orzeczeń pierwszej instancyi, o ile nią jest urząd lub starostwo, nie zaś ministerstwo, służy prawo odwołania się do drugiej, wszelka zaś dalsza droga prawna jest wykluczona (§ 7). W sprawach zatem załatwianych stanowczo przez urząd jest starostwo, w sprawach zaś w jego zakres działania wchodzących ministerstwo drugą i ostatnią instancyą. Odwołanie winno być wniesione w ciągu dni 30, licząc od dnia doręczenia,

i jedynie z powodów zasługujących na uznanie może być okres ten przedłużonym. Odwołanie nie wstrzymuje wykonania zarządzeń wydanych celem usunięcia niebezpieczeństwa grożącego osobom lub mieniu, albo gdy się rozchodzi o rzeczy ulegające snadnie zmianom.

Orzeczenia władz górniczych wykonuje władza polityczna lub sąd właściwy. Koszta dochodzenia w sprawach karnych ponosi skazany, w innych strona powodująca dochodzenie, jakkolwiek władzy wolno oznaczyć stosunek rozdziału kosztów między obie strony.

Okresy (termina) liczy się nieprzerwanie, a więc kończą sie z upływem dnia oznaczonego wyjąwszy, gdyby dzień ten przypadł na święto uroczyste lub niedzielę, wówczas bowiem upływa okres dnia roboczego następnego.

Podania do władz górniczych można wnosić ustnie lub na piśmie (§ 226). Jako prawidłowe postępowanie co do urzędu okręgowego uważa się podanie na piśmie, ponieważ ustnie można prośbę wnosić, gdy jest obecnym urzędnik okręgowy lub jego zastępca, a sprawa do ich zakresu działania należy (§ 6 ustawy l. 77/71). Wyjąwszy próśb o nadania i zezwolenia (koncesye), które muszą być wniesione na piśmie wprost do starostwa, jako władzy właściwej (§ 5 ustawy l. 77/71), mogą być wszelkie podania, bez względu na to do zakresu której władzy należą, wnoszone przez urząd górniczy i do niego.

Nadto należy do zakresu czynności władz górniczych prawo nadzorowania przemysłu górniczego, o czem wyżej już mówiliśmy. Prawo to uważać należy za przekształconą opiekę, jaką rząd otaczał przemysł górniczy w pierwszych chwilach jego bytu. Nadzór władz, któremu polega od pierwszej chwili pojawienia się cały przemysł, wyraża prawo i obowiązek przestrzegania, aby górnik dopełnił wszystkich obowiązków ustawowych, i wkraczania wówczas, gdy tego wymaga dobro spraw górniczych lub względy publiczne (§ 220); z tego powodu winne władze górnicze:

1) od czasu do czasu zwiedzać wszystkie kopalnie;

2) zachowując w tajemnicy spostrzeżenia, badać porządki (plany) ruchu, karty kopalni i okręgowe (§ 185);

3) wydawać zarządzenia ku wymuszeniu lub zapewnieniu posłuchu dla przepisów ustawowych, i

4) zarządzać miejscowe dochodzenia lub wydawać zarządzenia stosowne, jeżeli nie wystarczają środki zaradcze użyte przez przedsiębiorców celem odwrócenia niebezpieczeństwa zagrażającego górnictwu wogóle lub

poszczególnym osobom. Prawidłowo działa władza górnicza w tym wypadku wspólnie z władzą polityczną; jeżeli atoli sprawa wymaga działania bezzwłocznego, służy każdej z tych władz samodzielnie zapobiegać niebezpieczeństwu, a zwłaszcza politycznej, gdy ono zagraża osobom i mieniu niemającemu styczności z górnictwem; zresztą zaś, to jest gdy jedynie górnictwo jest zagrożone, są powołane władze górnicze do zapobiegania nieszczęściu i zwalczania grozy niebezpieczeństwa.

W gronie władz górniczych [1]) zamieściliśmy także mierników (mierniczych) górniczych, im bowiem mogą władze górnicze polecać wykonanie pewnych czynności, jak np. opalikowania miar górniczych, odnawiania znaków granicznych, oznaczenia granic w kopalni (w podziemiu); na wniosek zaś stron mogą oni być użyci także do innych pomiarów. Wszystkie te czynności wykonują miernicy górniczy z polecenia i w zastępstwie władz górniczych pierwszej instancyi. (D. n.).

---

[1]) W Galicyi mamy jedno starostwo górnicze w Krakowie, którego władza rozciąga się na całą Galicyę tylko, ponieważ Bukowina podlega starostwu górniczemu we Wiedniu. Pod względem zaś górniczym podzielono Galicyę na cztery okręgi górnicze, a umieszczając

urząd górniczy okręgowy	przydzielono mu powiat
1 w Krakowie:	miasta Kraków i polityczne: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczka, Żywice.
2 w Jaśle:	polityczny: Brzozów, Dąbrowa Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Mielec, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Sanok, Tarnobrzeg, Tarnów.
3 w Drohobyczu:	polityczny: Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stryj, Turka.
4 w Stanisławowie:	miasta Lwów i polityczny: Bobrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek, Horodenkę, Husiatyn, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Kosów, Lwów, Nadworna, Podhajec, Przemyślany, Rawa ruska, Rohatyn Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów.

Na Bukowinie jest jeden urząd górniczy okręgowy w mieście Kaczyka.

UWAGI O PROJEKCIE REORGANIZACYI SĄDÓW
I STANOWISKU TEGOŻ DO NOTARYATU.

Skreślił
Dr Władysław Małaczyński.

W jesieni 1895 przedłożył rząd Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o urządzeniu Sądów pod tytułem: „*Gesetz, womit Vorschriften über die Besetzung, innere Einrichtung und Geschäftsordnung der Gerichte erlassen werden*“.

Jakkolwiek projekt, o którym mowa, nie stał się jeszcze ustawą, wywołają zasady, na jakich się opiera, w kołach notaryalnych niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Pośrednio wywnioskować można z tychże zasad, czy i w jakim stopniu prawników, poświęcających się zawodowi notaryalnemu, sfery rządowe uważają za materyał posiadający wartość dla urządzeń państwowych, powierzonych kierownictwu prawników. Nadto zaznajomienie kół interesowanych z temi zasadami, może jeszcze wczas wywołać w izbach notaryalnych i stowarzyszeniach kandydatów notaryalnych akcyą, by spowodować zmiany na korzyść instytucyi notaryalnej.

1) Rzeczony projekt ustawy ma być podstawą reorganizacyi Sądów — przeobrażenia tychże w taki sposób, by nowa procedura cywilna znalazła organy wykonawcze stojące na wysokości zadania i wykonywanie — odpowiadało postępowemu jej duchowi. Nowa procedura cywilna opiera się na zasadach, które w austryackim procesie cywilnym bardzo szczupłe miały zastosowanie. — Najważniejszą z tych zasad jest zasada bezpośredniości.

Zdawałoby się, że pierwszem zadaniem przepisów reorganizacyjnych będzie umożliwić kierującym władzom wydziału sprawiedliwości, pozyskanie dla Sądów jaknajwiększej liczby sił prawniczych. których urzędowanie z zasadą bezpośredniości z dawien dawna ściśle jest związane.

Pod tym względem jednak projekt rządowy obiera zupełnie inną drogę. — Przedłożenie rządowe przyznaje wprawdzie w motywach, że przyszłych urzędników sędziowskich czeka niemałe i dotychczas zupełnie nie-

znane zadanie — przyznaje, że siły sędziowskie przeciążone nadmiarem czynności od pierwszej chwili poświęcenia się temu zawodowi nie miały ani czasu, ani sposobności wiedzy swojej pogłębić — a jednak prócz przepisów o przyszłem wykształceniu zastępów sędziowskich — brak projektowi wszelkich postanowień, któreby uzupełnienie szeregów sędziowskich wytrawnemi siłami prawniczemi opierały na rzeczywistych przez ostatnie dziesiątki lat wytworzonych stosunkach.

Ze zdumieniem także koła notaryalne w treści rzeczonego projektu szukać będą chcćby przypadkowego potrącenia o instytucyą notaryalną — o instytucyą, która i tak już z organizacyą sądową przez komisaryat sądowy jest związaną; a urzędowanie swoje opiera na zasadzie bezpośredniości — z ubolewaniem stwierdzą, że projekt rządowy odmawia im wszelkiej kwalifikacyi na sędziowskich urzędników państwowych.

Niewątpliwie przeto podniosą koła notaryalne protest przeciw tej nowej krzywdzie, wyrządzonej tysiącznemu zastępowi prawników, poświęcających się instytucyi wytworzonej przez państwo, a sądownictwu w wysokim stopniu spokrewnionej.

Do tego protestu należy jednak dołączyć argumenta, aby bez względu na dalsze losy rzeczonego projektu rządowego stanowiły *pro aeternam rei memoriam,* dowód, iż słuszność leży po stronie postanowieniami tego projektu pokrzywdzonych.

Po argumenta należy się zwrócić przedewszystkiem do przepisów obecnie obowiązujących. Jaki jest faktyczny stosunek egzaminu sędziowskiego do egzaminu notaryalnego i praktyki sędziowskiej do praktyki notaryalnej?

Co do egzaminu notaryalnego należy stwierdzić, iż wedle kierujących zasad przepisów, obowiązujących po dzień dzisiejszy, jest on uznany za równy egzaminowi sędziowskiemu. Przepisy o egzaminie notaryalnym ogłoszone rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z 11 października 1854 Dz. p. p. Nr. 266 polegają bowiem na dosłownem prawie powtórzeniu przepisów o egzaminie sędziowskim, zawartych w rozporządzeniu z 10 października 1854 Nr. 262 Dz. p. p. Jeżeli znajdujemy tu jakie zmiany, to chyba takie, które przedstawiają się jako obostrzenie i utrudnienie egzaminu notaryalnego. Nietylko bowiem przy egzaminie notaryalnym komisya egzaminacyjna jest wzmocniona, ale nadto kandydat notaryalny ma dać dowody zarówno znajomości wszelkich ustaw, wymaganej od kandydatów

sędziowskich jak i w szczególności dowody znajomości przepisów ustawowych i praktycznej wprawy w sprawach należących do właściwego i poruczonego przez Sąd zakresu urzędowego notaryusza. Zakres wiedzy wymaganej od kandydata notaryalnego jest zatem większy od zakresu wiedzy kandydata sędziowskiego, gdyż obejmuje nietylko ten sam zakres wiedzy, który ma posiadać kandydat sędziowski, ale nadto jeszcze, zakres specyalnej wiedzy z dziedziny urzędowania notaryusza.

Niemniej postanowienie, że kandydat sędziowski dwukrotnie reprobowany przy egzaminie sędziowskim nie może być przypuszczony nie tylko do egzaminu sędziowskiego, ale także do egzaminu notaryalnego, dowodzi, że w zasadzie, egzamin notaryalny i sędziowski prawodawca stawia na równi.

Sprzecznie zatem z tą zasadą opuszczono w odnośnem rozporządzeniu postanowienie, któreby wypowiadało formalne porównanie egzaminu notaryalnego z egzaminem sędziowskim.

Na korzyść notaryatu dadzą się również przytoczyć argumenta o wytrawności i wszechstronności dzisiejszej praktyki notaryalnej.

Przedewszystkiem należy tu podnieść prawdę, przeciw której wszelkie zarzuty nie wytrzymają krytyki. Oto zawód notaryusza już z tego powodu jest o wiele trudniejszym od zawodu adwokata i sędziego, że notaryusz w dokumentach, rzec można, stwarza prawo dla stron interesowanych w poszczególnych wypadkach, do czego niezbędny jest zdrowy i jasny pogląd na przyszłość, oparty na najdokładniejszem zrozumieniu prawa — podczas gdy adwokat broni, a sędzia wyrokuje tylko na podstawie faktów, które już zaistniały.

Następnie godzi sią przypomnieć, iż dzisiejsza praktyka notaryalna, zwłaszcza t. z. prowincyonalna, jest tak wszechstronną iż żadna inna porównania z nią nie wytrzymuje. Wszakżesz notaryusz, a względnie i zastępujący go kandydat notaryalny pełnią nietylko czynności połączone ściśle z zawodem notaryalnym. Są oni nadto *a)* komisarzami sądowymi, którzy zwykle oprócz załatwienia samejże im przez Sąd do wykonania zleconej czynności, przedkładają referat, czyli projekt merytorycznej uchwały sądowej w odnośnej sprawie; *b)* obrońcami w sprawach karnych; *c)* zastępcami stron w sprawach niespornych; *d)* wszędzie tam, gdzie nie ma warunków przymusu adwokackiego, zastępcami stron w sprawach spornych; *e)* prawie wyłącznymi doradcami szerokich kół

ludności w sprawach należytościowych i podatkowych; a co do pierwszych posiadają jako odpowiedzialni za należyte ostemplowanie dokumentów i jako powołani do sporządzania wykazów spadku wyjątkowe wiadomości.

Takiej wszechstronnej praktyki nie daje żaden inny zawód prawniczy, a w szczególności ani adwokatura, ani sądownictwo. Również należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż wedle § 17 ces. roz. z 10 października 1854. Nr 262 Dz. p. p. należało uważać jako praktykę sądową także praktyką przy t. z. urzędach cyrkułowych, na tej podstawie, iż praktykant zatrudniony był w sprawach sądowych. — Skoro notaryusz, a względnie substytuujący go kandydat notaryalny w sprawach sądowych jako komisarz sądowy jest zatrudniony — praktyka notaryalna jest zarazem i sądową.

Co najważniejsza jednak, dzisiejsza praktyka notaryalna i zawód notaryusza zawiera w sobie w wysokim stopniu ów pierwiastek bezpośredności i szybkiego decydowania o prawach stron na podstawie obowiązujących ustaw, który w nowej procedurze cywilnej i przy jej wykonywaniu tak decydującą odgrywać ma rolę. — Wszakżesz to właśnie notaryusz w tylu ważnych interesach prawnych, jakiemi są przedewszystkiem wszelkie umowy o nieruchomości w ogólności, a w szczególności umowy przedślubne, darowizny — działy spadkowe — umowy dzierżawne, umowy spółki i t. p. — godzi na podstawie bezpośredniego wysłuchania wniosków interesowanych najsprzeczniejsze nieraz żądania, sprowadzając je we właściwe ramy postanowień prawnych. Odpowiedzialny za każdą szkodę stronom w urzędowaniu swojem wyrządzoną przedewszystkiem swoją kaucyą — wykonywa każdy notaryusz ten swój urząd z taką przezornością i dokładnością, o jakiej w żadnym innym zawodzie nie ma mowy.

Wobec przytoczonych powyżej argumentów nie ulega wątpliwości, że notaryusz i egzaminowani kandydaci notaryalni przedstawiają tak wytrawny zastęp przezornych i praktycznie wszechstronnie wykształconych prawników, iż pominięcie tego zastępu przy reorganizacyi Sądów, na zasadach przyjętych przez nową procedurę cywilną — jest nietylko krzywdą wyrządzoną stanowi notaryalnemu — ale zmarnowaniem wytrawnych sił prawniczych. które w państwie na podstawie faktycznych stosunków się wytworzyły.

Jeszcze wyraźniej zarysuje się jednostronność stanowiska i zasad przyjętych przez rzeczony projekt rządowy, pod względem kwalifikacyi sił prawniczych, przeznaczonych do zużycia przy reorganizacyi sądów, jeżeli

stworzymy obraz rozwoju sił sędziowskich w pierwszych latach panowania nowej procedury cywilnej.

Wedle motywów przedłożenia rządowego, o którem mowa, jest zadaniem nowej organizacyi sądów wytworzyć zastęp sił sędziowskich, któryby odpowiadał wymaganiom nowej procedury cywilnej. Z uznaniem przyklasnąć należy usiłowaniom, zdążającym do podniesienia poziomu tak teoretycznego, jak i praktycznego wykształcenia przyszłych sędziów. Usiłowania jednak w tej mierze, zagwarantowane przepisami rzeczonego projektu, wydać mogą owoce dopiero po kilkunastu latach. — Należało przeto rozróżnić przygotowanie młodych sił prawniczych, które zawodowi sędziowskiemu zechcą poświęcić się od chwili wejścia w życie nowej procedury, od tego zastępu sił sędziowskich, które powołane będą zaraz w pierwszej chwili nową procedurę w sposób zgodny z jej zasadami skutecznie wykonywać.

Ten ostatni, na ten cel przeznaczony zastęp sił sędziowskich nie da się bezwarunkowo wytworzyć przez bezwzględny i nieograniczony awans najmłodszych sił, zapełniających dzisiaj szeregi niższych urzędników sędziowskich, skoro awansem nie zastąpi się tego, co daje wszechstronna długoletnia i rozważna wprawa prawnicza i wytrawna znajomość ludzi, nabyta w szkole życia, — dwa przymioty, które sędzia urzędujący wedle nowej procedury cywilnej, bezwarunkowo musi posiadać.

Niewątpliwie zatem ten zastęp sił sędziowskich przeznaczonych do wykonywania nowej procedury cywilnej w pierwszych chwilach jej panowania, polegać będzie na częściowej recepcyi w szeregi sędziowskie wytrawnych sił prawniczych z innych zawodów.

Potwierdzają to postanowienia samego projektu rządowego, o którym mowa i motywa tegoż, zawierając postanowienie, że egzamin adwokacki zastępuje egzamin sędziowski, tudzież przyznając kwalifikacyą na urząd sędziego zwyczajnym (?) profesorom wydziału prawa i umiejętności politycznych przy wszechnicach państwowych.

Na tem jednak i koniec. — Ani o bliższych warunkach recepcyi prawników z tychże dopiero wymienionych zawodów, ani o dopuszczalności recepcyi z innych zawodów prawniczych, rzeczony projekt nie zawiera żadnych postanowień. Tem samem przeto pominięto jako materyał prawniczy nadający się do recepcyi przy reorganizacyi sądowej — tak nota-

ryuszów, jak i ukwalifikowanych na notaryuszów kandydatów notaryalnych, co wywołuje tem większe zdumienie, ile że właśnie ten stan z organizacyą sądową już dzisiaj po części ustawowo związany przedstawia zastęp sił prawniczych z natury swojego zawodu urzędujących z największą oględnością i dokładnością i najkorzystniejszą wydatnością dla interesów szerokich kół ludności.

Ta ekskluzywna tendencya projektu rządowego, względem recepcyi sił prawniczych wytworzonych w pokrewnym sądowi notaryacie zadziwia tembardziej z następujących jeszcze powodów: Rzeczony projekt przyznaje w § 86 ministerstwu sprawiedliwości, względnie organom do tego powołanym, prawo pensyonowania urzędników sędziowskich, wskutek czego powstanie znaczny ubytek sił sędziowskich. Skoro o bezwzględnym awansie sił sędziowskich, których liczba nie dosięga zresztą nawet liczby systemizowanych posad — nie może być bezwarunkowo mowa, bez wywołania w tej ważnej chwili reorganizacyjnej, poważnego niebezpieczeństwa dla powagi sądownictwa — a recepcya adwokatów również nie pokryje zapotrzebowania, ile że stan ten, i to słusznie, upatruje w nowej ustawie sądowej szczególnie dogodne warunki do rozwoju swoich agend wobec sądów i do wstąpienia w szeregi sądownicze skłonna będzie chyba bardzo nieznaczna część podupadłych adwokatów — nie da się pomyśleć, by zdołano w tej drodze pozyskać dla sądownictwa nawet pokrycie tego ubytku sił sędziowskich, który spowodowany będzie spensyonowaniem sił sędziowskich do urzędowania wedle nowej procedury sądowej nie przydatnych, a już wcale nie ma mowy o pokryciu zapotrzebowania z nieuniknionego pomnożenia sił sędziowskich co najmniej w dwójnasób.

Przedłożony projekt rządowy, tych nader pojedynczych prawie cyfrowych obliczeń zupełnie nie uwzględnia, zawierając dla recepcyi prawników z innych zawodów tak szczupłe ustępstwa, że rezultat jej byłby wprost problematyczny.

Wobec powyższego, nie ulegą wątpliwości, że w tej mierze projekt rządowy powinien uledz odpowiedniej zmianie, a to przedewszystkiem w tym kierunku, by uznać jako zdolnych do recepcyi w szeregi sędziowskie także notaryuszów i kwalifikowanych na notaryuszów kandydatów notaryalnych, w randze odpowiadającej wykazanej liczbie lat praktyki prawniczej i przy równoczesnem zapewnieniu policzalności praktyki notaryalnej jako służby rządowej.

Pominąwszy powyżej dostatecznie uzasadnioną kwalifikacyą tychże prawników do zawodu sędziowskiego, częściowa recepcya notaryuszów i kandydatów notaryalnych w szeregi sędziowskie nakazana jest wprost jeszcze innymi względami państwowymi.

Znane są już ogólne stosunki, jakie się wytworzyły dla kandydatów notaryalnych pod względem awansu. Zasadniczy błąd w pierwotnej organizacyi notaryatu, iż w instytucyi opartej na *„numerus clausus“* równocześnie stworzono nieograniczone niczem prawo notaryuszów, przyjmowania dowolnej liczby kandydatów notaryalnych — w połączeniu z gwałtownym wzrostem agend notaryalnych przez założenie ksiąg gruntowych, spowodowały taki napływ prawników do zawodu notaryalnego, iż ogólna liczba kandydatów notaryalnych przewyższa o wiele cyfrę, odpowiadającą normalnym stosunkom. — Do wytworzenia tego niezdrowego objawu w instytucyi kandydatów notaryalnych, przyczynił się nie mało brak dat statystycznych o ruchu w notaryacie. Wprawdzie od roku 1884 wydawało Ministerstwo sprawiedliwości w dzienniku rozporządzeń wykazy statystyczne o ruchu osobowym w notaryacie, jednakowoż ten materyał, rzecz naturalna, dopiero po kilku latach nagromadził się w takiej ilości, iż można było poczynić jakie takie obliczenia na najbliższą przyszłość.

Wskutek przepełnienia szeregów kandydatów notaryalnych, najstarsi kandydaci notaryalni w Galicyi otrzymują obecnie posadę samoistną po 17-letniej praktyce notaryalnej, następni jednak są w coraz gorszem położeniu, tak, iż kandydat notaryalny 113 z rzędu (z ogólnej liczby 226) spodziewać się może posady po 28-letniej praktyce notaryalnej. — W innych krajach koronnych, gdzie pod tym względem cokolwiek korzystniejsze panują stosunki, obliczenia oparte na danych statystycznych wróżą również znaczne pogorszenie. I tak: W okręgach Izb notaryalnych we Wiedniu, Linzu i Solnogrodzie, najstarsi kandydaci notaryalni otrzymują obecnie posadę po 16-letniej praktyce — kandydat notaryalny 73 z rzędu (z ogólnej liczby 146) spodziewać się może posady po 19-letniej praktyce notaryalnej. — Nie potrzeba chyba dowodzić, że obliczenia widoków awansu dla młodszej połowy kandydatów notaryalnych byłoby zupełnie bezcelowe, dałoby bowiem liczbę lat praktyki sięgającą po za przeciętny okres życia ludzkiego.

Sanacya tych anormalnych stosunków awansowych jest niewątpliwie sprawą piekącą, której administracya sprawiedliwości przy żadnym z projektów reorganizacyjnych z oka spuścić nie może,

a tem samem nie może pominąć tej sprawy przy ostatecznem ułożeniu projektu reorganizacyi Sądów, o którym mowa. — Projekt rządowy w tej formie, w jakiej go przedłożono radzie państwa, sprowadziłby w opisanych stosunkach nowe znaczne pogorszenie. Znaczną bowiem część urzędników sędziowskich, spensyonowanych przy reorganizacyi sądowej, pomnoży szeregi — kandydatów notaryalnych. — Z tej strony grozi zatem kandydatom notaryalnym w ogólności, a w szczególności kandydatom notaryalnym w Galicyi dotkliwa w najwyższym stopniu krzywda — niebezpieczeństwo zupełnej utraty widoków awansu w zawodzie, któremu się poświęcili. Już z tego powodu zasady słuszności wymagają stworzenia przepisów, na podstawie których możliwa byłaby wzajemna recepcya notaryuszów i kandydatów notaryalnych w szeregi sądownicze, a żądanie to tem słuszniejsze, że uzasadnione jest wykazaną już wyżej kwalifikacyą ich na wytrawnych sędziów.

Również uzasadniałyby taką recepcyą notaryuszów i kandydatów notaryalnych w szeregi sądownicze postanowienia normy jurysdykcyjnej z 1 sierpnia 1895, Nr. 111 Dz. p. p. — wedle których dla spraw niespornych i dla spraw ksiąg gruntowych mogą być ustanowieni przy Sądach osobni referenci. — Zbyteczne jest dodawać, że na wypadek upaństwowienia notaryatu — i tak notaryusze i kandyaci notaryalni zaliczeni by zostali w szeregi urzędników sędziowskich.

Tu należałoby jeszcze z góry odeprzeć jako nieuzasadniony zarzut, który w dziennikach niemieckich już podnoszono, jakoby recepcya prawników z innych zawodów w szeregi sądownicze była krzywdą dla urzędników, tworzących dzisiaj stan sędziowski. Ci bowiem członkowie stanu sędziowskiego już wskutek spensyonowania części urzędników sędziowskich liczyć mogą na nadzwyczajny awans. Zastrzeżenie dla nich wyłącznie także dobrodziejstw awansu z powodu pomnożenia sił sędziowskich, byłoby już nieuzasadnionem i nadmiernem faworyzowaniem tylko pewnej kategoryi prawników, z krzywdą prawników starszych wiekiem i praktyką prawniczą. Nadto recepcya adwokatów polegałaby na zasadzie wzajemności, ile-że wedle obowiązujących przepisów radcy sądowi, skoro przez lat 5 byli wotantami trybunału I instancyi, uprawnieni są wykonywać adwokaturę. Wskutek zamierzonego spensyonowania części urzędników sędziowskich, należy oczekiwać pomnożenia szeregów adwokackich prawnikami, którzy powyższe warunki posiadać będą.

3*

Recepcya zaś notaryuszów i kandydatów notaryalnych polega również na zasadzie słusznej wzajemności.

2) Jako dalszy brak projektu rządowego, należałoby wytknąć pewną niekonsekwencyą w przeprowadzeniu zasady, iż kandydat sędziowski podczas przepisanej trzyletniej służby przygotowawczej, ma kolejno poznać praktycznie wszelkie działy sądownictwa. — Należało oczekiwać, iż jako taką przygotowawczo-kształcącą praktykę uzna projekt rządowy także praktykę notaryalną. Wszakżesz ta praktyka, pominąwszy wykazaną wyżej wszechstronność, obejmuje tyle ważny czynnik kształcący, jakim jest ustawą notaryalną zagwarantowana największa dokładność i przezorność w sporządzaniu dokumentów, oraz drobiazgowa znajomość urządzenia ksiąg gruntowych i ustawy hipotecznej. Czyżby przyszłemu referentowi w sprawach niespornych i w sprawach ksiąg gruntowvch poznanie tej praktyki u najżywotniejszego źródła było zbędne, nie mówiąc już nic o innych agendach notaryalnych, jak legalizacyach, widymatach, protestach wekslowych i t. p.

3) Z tych samych powodów uderza brak notaryusza w komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów sędziowskich. Skoro bowiem projekt rządowy przyjął zasadę, że należy do takiej komisyi wprowadzić reprezentantów teoryi t. j. profesorów prawa i reprezentantów adwokatury, nie ma najmniejszej podstawy, dlaczegoby kandydat sędziowski, który ma dać dowody wszechstronnego prawniczego wykształcenia, nie miał złożyć dowodów praktycznej znajomości z zakresu agend notaryalnych, wobec reprezentanta notaryatu.

4) Jeżeli każdego bezstronnie sądzącego uderza w projekcie rządowym brak postanowień o dopuszczalności recepcyi w szeregi sędziowskie notaryuszów i kandydatów notaryalnych, o ileż więcej zadziwić może brak wszelkich postanowień, iż praktyka notaryalna i egzamin notaryalny zastępują ustawową kwalifikacyą na innych urzędników sądowych.

I tak: W § 46 proj. rząd., umieszczono w al. 2 postanowienie, że kto jako auskultant lub praktykant sądowy od roku przeszło odbywa przygotowawczą służbę sędziowską, może być mianowany urzędnikiem kancelaryi sądowej bez złożenia egzaminu przepisanego dla tychże urzędników. Wedle treści motywów podstawą tej dyspenzy jest ogólne wyższe i fachowe wykształcenie auskultantów i praktykantów sądowych. — A prawnicy, poświęcający się zawodowi no-

taryalnemu, czyż tych warunków nie posiadają? Czyż tok urzędowania w kancelaryi sądowej nie będzie im znany ani z teoryi, ani z praktyki?

5) Również § 50 proj. rząd. o kwalifikacyi na prowadzącego księgi gruntowe, zawiera przepisy, z których wynika, że egzamin notaryalny w przyszłości nie będzie zastępywał egzaminu na prowadzącego księgi gruntowe, jak to dotychczas jest dopuszczalne, na podstawie § 2 Rozporządzenia Minist. Spraw wewn. i Sprawiedl. z 10 czerwca 1855 Nr. 101 Dpp.

Paragraf 50 proj. rząd. postanawia bowiem, że kwalifikacyę na prowadzącego księgi gruntowe posiada tylko ten, który złoży egzamin na prowadzącego księgi gruntowe; ten egzamin może zastąpić tylko egzamin sędziowski. Wprawdzie na razie aż do wydania nowych przepisów drogą rozporządzenia, utrzymane są wyraźnie w mocy przepisy powołanego dopieroco Rozporządzenia Minister. Spraw wewn. i Sprawiedliwości; — nie trudny jednak wniosek, że przyszłe rozporządzenie owego zrównania egzaminu notaryalnego z egzaminem na prowadzącego księgi gruntowe nie wypowie, skoro w samej ustawie nie będzie do tego podstawy. Co więcej! Wobec wyraźnego postanowienia § 50 proj. rząd., iż tylko egzamin sędziowski zastępuje egzamin na prowadzącego księgi gruntowe, zachodzi sprzeczność w utrzymaniu w mocy Rozporządzenia Minist. z 10 czerwca 1855 Nr. 101 D. p. p., skoro takowe na równi z egzaminem prowadzącego księgi gruntowe kładzie oprócz egzaminu sędziowskiego, także egzamin adwokacki, notaryalny i polityczno-administracyjny, i powstaje wątpliwość, czy nawet tymczasowo ta zasada pozostała w mocy prawnej.

W szczególności jednak odmówienie egzaminowi notaryalnemu mocy zastępczej w miejsce egzaminu na prowadzącego księgi gruntowe, a wobec tak wszechstronnej znajomości spraw ksiąg gruntowych, jaką posiadają notaryusze, jest chyba zwykłem przeoczeniem przy układaniu projektu rządowego, o którym mowa.

6) Szczególną uwagę w kołach notaryalnych zwrócą niewątpliwie te przepisy projektu rządowego, które ustalają zakres urzędowania kancelaryi sądowej.

Oprócz czynności, które wedle nowej procedury cywilnej, zatem w sprawach spornych tworzą zakres urzędowania kancelaryi sądowej, o ile nie wymagają obecności sędziego, — wypowiedziano w projekcie

rządowym zasadę, wedle której kancelarya sądowa uprawniona jest do przedsiębrania wszelkich czynności w dziedzinie spraw niespornych.

Wedle § 51 i 52 proj. rząd., uprawniona jest kancelarya sądowa na polecenie sędziego przyjmować do protokołu wzory podpisów, przeznaczonych dla rejestrów handlowych i rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, sporządzać protesty wekslowe, akty zejścia, opieczętowania, inwentaryzacye, licytacye wedle zasad postępowania niespornego, uwierzytelniać podpisy i odpisy, a wedle § 55 al. 2 proj. rząd., przyjmować do protokołu wypowiedzenia kontraktów najmu i dzierżawy.

Wszystkie te postanowienia przedstawiają się jako zasadnicza zmiana zasad, przyjętych przez przepisy, obowiązujące po dzień dzisiejszy. Projektowana zmiana nie dotyczy zakresu agend sądowych, o których wyżej mowa, — ileże sądy także dotychczas miały prawo wszystkie te czynności wykonywać; — ale odnosi się raczej do organów sądowych, w przyszłości do tego powołanych.

Zestawiając przepisy obowiązujące po dzień dzisiejszy, spostrzeżemy, że tylko uwierzytelnienie odpisów można było powierzyć urzędnikowi sądowemu, nie posiadającemu kwalifikacyi sędziowskiej (§§ 283 i 284 ces. pat. z 9 kwietnia 1854 Nr. 208 D. p. p.). Natomiast wszelkie protokolarne prośby, legalizacya podpisów (§ 285 tegoż pat.), akty zejścia, opieczętowania, inwentaryzacye i licytacye wedle zasad postępowania niespornego (§ 62 inst. sąd.), uprawnieni byli dotychczas uskuteczniać wyłącznie urzędnicy sądowi, posiadający bądźto kwalifikacyę sędziowską, lub conajmniej akademickie wykształcenie prawnicze; urzędnicy sądowi, nie posiadający tegoż wykształcenia, czyli urzędnicy manipulacyjni, nie mogli być używani do pełnienia tychże czynności (§§ 5 i 64 inst. sąd.).

Wprawdzie w praktyce działo się inaczej, gdyż wbrew powołanym przepisom ustawy, zlecano wykonanie wyliczonych powyżej czynności także urzędnikom manipulacyjnym: w każdym razie była to jednak praktyka wbrew ustawie. Obecnie zmienia się ta rzecz zasadniczo. Kancelarya sądowa składać się będzie przy sądach kolegialnych z przełożonego (leitender Beamte), urzędników kancelaryjnych (Kanzleibeamte) i pomocników kancelaryjnych (Kanzleigehilfe) — przy sądach powiatowych z urzędników i pomocników kancelaryjnych (§ 45 projek.). Norma jurysdykcyjna z 1 sierpnia 1895 Nr. 111 D. p. p., postanawia, że przełożeni i kierownicy kancelaryi sądowej mają wykazać ukończenie szkół średnich i złożyć odpowiedni egzamin przed komisyą, o której mowa w § 46 proj. W § 90 proj. zastrzeżona jest jednak ogólna dyspenza od tych wy-

mogów dla wszystkich urzędników kancelaryjnych, którzy w chwili wejścia w życie projektowanej ustawy. zajmywać będą posady, o których mowa. Wynika z powyższego, iż wszelkie wyżej wyliczone czynności, dotychczas spełniane przez urzędników z akademickiem wykształceniem prawniczem, pełnić będą w przyszłości urzędnicy manipulacyjni.

Projektowana zmiana nie oznacza zatem postępu ku lepszemu, skoro w stosunku do przepisów ustawowych, dotychczas obowiązujących, obniża poziom fachowego wykształcenia wykonawców wyliczonych wyżej czynności sądowych.

7) Przez przyznanie kancelaryi sądowej określonego powyżej zakresu urzędowego, podtrzymano zasadę, że do wykonania agend w sprawach niespornych powołany jest Sąd, a temsamem ponownie pominięto nadarzającą się sposobność, imperatywnego przydzielenia tychże agend notaryuszom, przy równoczesnem ulżeniu ciężaru, spoczywającego obecnie na sądach. Wprawdzie zdjęto ciężar tych czynności z urzędników sędziowskich, przerzucając takowy na urzędników manipulacyjnych, wskutek tego jednak nie umniejszono wcale zakresu urzędowego sądów.

8) W organizacyi kancelaryi sądowej o zakresie urzędowym, o którym powyżej mowa, słusznie należy dopatrywać się nowego czynnika, który położenie instytucyi notaryalnej pogorszy. Pominąwszy konkurencyą, z jaką notaryat wobec tej organizacyi kancelaryi sądowej będzie miał do walczenia, nie omylimy się wcale, twierdząc, iż przyznanie kancelaryi sądowej powyższego zakresu urzędowego — to jedno ustępstwo więcej na korzyść zwolenników upaństwowienia notaryatu.

To są najważniejsze postanowienia projektu reorganizacyi Sądów, dla instytucyi uotaryalnej nader doniosłe — niestety, w kierunku ujemnym.

Należałoby rozwinąć akcyę w tym kierunku, by projekt rządowy uległ w komisyi prawniczej parlamentu, odpowiednim zmianom, zanim stanie się ustawą.

Zmiany pożądane i uzasadnione byłyby następujące:

1) pratyka notaryalna może być wliczona w praktykę sądową przynajmniej w ten sam sposób, w jaki to zastrzeżono w § 4 proj. dla praktyki adwokackiej;

2) egzamin notaryalny zastępuje egzamin sędziowski;

3) na wypadek wstąpienia notaryusza lub kandydata notaryalnego

do służby w sądownictwie, czas praktyki notaryalnej jest policzalny jako czas służby państwowej, a przyjętemu należy przyznać rangę odpowiadającą liczbie lat wykazanej praktyki prawniczej;

4) kandydat sędziowski może być podczas służby przygotowawczej (§ 3 proj.) przydzielony na praktykę do kancelaryi notaryalnej, w ten sam sposób i pod tymi warunkami, jakie w projekcie pomieszczono co do praktyki u adwokata (§ 4 i 5 proj).

5) w komisyi dla egzaminów sędziowskich zasiadać ma notaryusz (ad § 8 proj.);

6) egzamin notaryalny zastępuje egzamin na prowadzącego księgi gruntowe (ad. § 50 proj.);

7) kandydaci notaryalni, którzy co najmniej jednoroczną praktyką notaryalną się wykażą, posiadają tem samem kwalifikacyą na przełożonych i urzędników kancelaryi sądowej, bez obowiązku złożenia egzaminu kwalifikującego na te posady (ad § 46 proj.);

8) do wykonywania czynności sądowych w sprawach niespornych, jak sporządzania aktów zejścia, opieczętowania, inwentaryzacyi i licytacyi, uwierzytelniania podpisów, tudzież przyjmowania do protokołu wzorów podpisów dla rejestrów handlowych i rejestrów spółek zarobkowych i gospodarczych i protestów wekslowych oraz wypowiedzenia kontraktów najmu i dzierżawy mogą być delegowani tylko urzędnicy sądowi posiadający ukończone studya prawnicze, zatem tylko sędziowie lub urzędnicy sędziowscy w rozumieniu § 1 proj. — a to do wykonywania czynności sądowych w sprawach niespornych tylko do czasu imperatywnego przydzielenia tychże agend notaryuszom (ad § 51 i 52 proj.).

Oby powyższe uwagi zdołały wywołać skuteczną obronę praw naszego stanu.

KILKA SŁÓW

z powodu mowy p. Potoczka, wygłoszonej w Radzie Państwa dnia 20 marca 1896.

W toku rozpraw budżetowych nad etatem Ministerstwa Sprawiedliwości, wypowiedział p. Jan Potoczek z upoważnienia Koła polskiego w pełnej izbie Rady Państwa mowę, w której chciał przedstawić skargi i życzenia włościan w Galicyi, a w której pozwolił sobie na wycieczki, ubliżające w wysokim stopniu godności całego naszego stanu, na wycieczki, które nie powinny pozostać bez odpowiedzi.

W mowie tej, podanej przez „Głos Narodu“ z dnia 27 marca Nr. 72, wedle zapisków stenograficznych, czytamy między innemi: „Dzisiejszy rząd „wziął sobie za zadanie dać skuteczną pomoc osobliwie tym, którzy bar„dziej narażeni są na wyzysk, a sami dostatecznie bronić się nie mogą: „dlatego też obrona powinna być udzielona nie tylko przed tymi, których „uczynki wprost pod karne paragrafy podpadają, ale także i przed tymi, „którzy pod osłoną prawa często dają się dotkliwie uczuć tym, dla których „pożytku są rzekomo ustanowieni. Pomiędzy wielu różnymi żalami, które „ludność galicyjska przy każdej sposobności podnosi, są skargi na nota„ryuszów. Przyczyną tychże skarg jest głównie to, że panowie notaryusze „z małymi wyjątkami, za swoje czynności zbyt wygórowanych opłat „wymagają, czemu nawet niedawno uchwalona taryfa nie zdołała zaradzić“. Dalej dowodzi p. Potoczek, jak uciążliwą jest instytucya notaryuszów, osobliwie dla wiejskiej i małomiejskiej ludności, — żąda zniesienia jej, a kończy swą jeremiadę w tym kierunku, słowami: „Jeżeli przedstawiam tu „skargi ludu przeciw wygórowanym opłatom, jakie pobierają notaryusze „za swoje czynności, to jednak muszę równocześnie oświadczyć, że to nie „tyczy się wszystkich, owszem znam notaryuszów, których dla ich uczci„wości wysoko cenię i poważam, ale to są tylko wyjątki, a jak „niemieckie przysłowie mówi: „„jedna jaskółka nie zrobi wiosny““, — „dlatego też jeśli sprawę przeciw notaryatom dziś przedstawiam, spełniam „tylko wolę ludności, której tu jestem zastępcą“.

Mowa ta musi u każdego człowieka inteligentnego a nieuprzedzonego, wywołać oburzenie i niesmak, u nas zaś, którzyśmy się niewdzięcznemu zawodowi notaryalnemu poświęcili, tem większą gorycz, że wygłosił ją wysłannik tego ludu, z którym całe życie będziemy mieli styczność, dla którego pożytku pracujemy, który przed wyzyskiem i pieniactwem bronimy i który wraz z całem inteligentném społeczeństwem polskiém troskliwą opieką i najżywszą życzliwością otaczamy.

Że poseł włościański, który się o cywilizacyą zaledwie otarł, który jest na tyle naiwny i zarozumiały, iż w dalszym ciągu swej mowy żąda, by rozsądzanie sporów pomniejszych urzędom gminnym poruczono, gdyż sądzi, że włościanin, skoro tylko czytać i pisać umie, potrafi skutecznie zastąpić sędziego, który szesnaście lat mozolnych studyów i kilka lat praktyki odbył, — że taki poseł nie umie pojąć i ocenić rozwiniętej i poważanej w każdem cywilizowanem państwie instytucyi notaryatu i domaga się zniesienia jej, to ani dziwić, ani gniewać nie może, bo wyrażać żądania i czynić wnioski, choćby najniedorzeczniejsze, każdemu wolno, a jak „jedna jaskółka nie zrobi wiosny“ — tak jeden pan Potoczek nie zniesie notaryatu i nie odda bronionej przez siebie ludności włościańskiej do reszty na łup pokątnego pisarstwa, — nie wolno jednak bezwarunkowo nikomu, a zatem i p. Potoczkowi dla przeprowadzenia swych postulatów chwytać za broń nieuczciwą, walczyć oszczerstwem, oskarżać nieobecnych, nie mogących się bronić.

P. Potoczek rozprawiając o wielu rzeczach, o jednej zapomniał; — zapomniał, że przedewszystkiem ten jest nieuczciwym, kto drugiemu bezpodstawnie i lekkomyślnie nieuczciwość zarzuca i poważył się znieważyć publicznie całą poważną i poważaną instytucyę, obrzucić błotem setki ludzi, którzy strawiwszy młodość swą i część wieku dojrzałego na mozolnych i kosztownych studyach, przez całe życie ciężko i uczciwie pracują, nie mogąc sobie częstokroć zapewnić spokojnej starości, ani umierać bez troski o byt rodziny.

Nie wiem, czy p. Potoczek lustrował wszystkie notaryaty w Galicyi i robił dochodzenia, czy też ma tak rozległe interesa, że może wydać sąd kategoryczny, iż wszyscy niemal notaryusze są nieuczciwi i „pod osłoną prawa dają się dotkliwie uczuć ludności“, a tylko nieliczne wyjątki zasługują na jego łaskawe słowa uznania, to wszakże wiem, że powiedział fałsz i złą przysługę wyświadczył ludowi. którego trybunem się mieni.

Gdyby p. Potoczek przed swoim występem przeczytał był z uwagą ustawę notaryalną i przekonał się, jak wielką ona na notaryusza za każde, choćby z przeoczenia pochodzące uchybienie wkłada odpowiedzialność, której nie uchyla nawet zupełne wynagrodzenie wyrządzonej szkody, gdyby

się był zastanowił, jak mało spraw podlega przymusowi notaryalnemu, jak śmiesznie na dzisiejsze stosunki nizką jest — nie „niedawno“ bo przed 25 laty uchwalona — taryfa notaryalna, nad którą notaryusz pod grozą dochodzenia dyscyplinarnego — jednego centa wyżej zażądać nie może, byłby może powściągliwszym w mowie i oględniejszym w sądzeniu. Gdyby dalej p. Potoczek był mężem wytrawnym, sprawiedliwym i zdolnym posłannictwo swe godnie spełniać, byłoby mu przyszło mimo nienawiści do notaryuszy — na myśl, że jeśliby nawet — bo i tego nie dowiedziono — jeden lub drugi notaryusz, może z prostej nieuwagi przekroczył taryfę i za czynność swą wyższej zażądał należytości — to przysługiwało poszkodowanemu prawo wystąpić w sposób legalny przeciw winnym, lecz nie wolno było potępiać ogółu.

Nie ma potrzeby i niewłaściwemby było zwalczać tu gołosłowne twierdzenia p. Potoczka i bronić notaryuszy, których elukubracye tego rodzaju dosięgnąć nie mogą, nie można jednak przemilczeć, że jeśli p. Potoczek ma takie przekonanie o notaryuszach, to nie ma go bynajmniej ogół galicyjskiej ludności, że nie miał więc pan poseł prawa twierdzić jakoby głos jego był głosem całego ludu wiejskiego i ludności małomiasteczkowej.

Z natury naszego stanowiska, jako kandydaci notaryalni znamy chyba więcej notaryuszy niż p. Potoczek i mogliśmy nabrać przekonania, iż właśnie lud wiejski największem obdarza notaryusza zaufaniem. Pomijając już częste wybory notaryuszy do reprezentacyi gminnych, co jest niemniej dowodem szacunku i zaufania ludności mieszczańskiej, wiemy, że w każdej tak najzawilszej, jak i w najprostszej sprawie udaje się nasz włościanin do notaryusza i z całą ufnością idzie za jego prawie zawsze bezinteresownie udzielaną radą. U notaryusza znajduje on skuteczną pomoc, gdy go omotał lichwiarz miejscowy, do notaryusza, jako do ostatniej ucieczki spieszy — często za późno, gdy go wyssał i w rozpaczliwe wprowadził położenie pokątny pisarz. A ci pokątni pisarze cieszą się widocznie łaskami szanownego posła, gdyż wywodząc swe żale w długiej oracyi, milczy dyskretnie i ani jednem słowem nie wspomina o tej najcięższej, a tak niestety straszliwie rozpowszechnionej pladze naszego ludu, tak, że mimowoli przychodzi na myśl, czy nie z ich to podszeptu zwalcza p. Potoczek tak energicznie, nie przebierając w środkach instytucyę notaryatu, gdyż po jej zniesieniu dopiero otwarłoby się pokątnemu pisarstwu szerokie pole działania.

Mniejsza jednak o p. Potoczka i pobudki jego wystąpienia; dla nas smutniejszym jest i zniechęcić nas może do zawodu i pracy fakt, że dotąd nikt w obronie spotwarzonych nie wystąpił.

Tłómaczyć to chyba można szczególną pobłażliwością dla wszystkiego co powie, lub zrobi u nas wykształceńszy nieco włościanin.

Pobłażliwość ta jest zresztą naturalną, a przynajmniej zrozumiałą. My Polacy od długiego szeregu lat pracujemy gorliwie i dzięki Bogu skutecznie nad umoralnieniem, podniesieniem i oświatą włościan. Chcemy z nich zrobić pożytecznych, miłujących kraj swój obywateli i kochamy ich szczerze jak braci. Jak braci też młodszych, nad którymi praca zaledwie rozpoczęta jeszcze całe nasze pokolenia czeka traktujemy ich zawsze i wszędzie pobłażliwie, jesteśmy wobec nich na wszystko wyrozumiali, cieszy nas i dumą napełnia ich widoczny postęp. Ztąd idzie, że gdy się zdarzy włościanin o wybitniejszych zdolnościach, chętny do pracy, żądny oświaty, a mimo to kochający ojcowską rolę, nie gardzący pługiem i swą piękną siermięgą, zachwycamy się nim, jak starsze rodzeństwo dzieckiem fenomenalnem, „nad wiek rozwiniętem“, każemy mu się publicznie popisywać — ba nawet „ustawy robić“, unosimy się nad każdem jego zdaniem, we wszystkiem z góry widzimy rozum i dowcip.

Ale dziecko choćby bardzo mądre i bardzo rozwinięte, gdy rzuca na kogo kamieniem powinno być surowo skarconem, bo to już ani rozum, ani dowcip, ani objaw poczciwych instynktów — a poseł włościański z sądeckiego rzucił gorzej niż kamieniem, bo obelgą w twarz całej instytucyi... i nie został za to skarconym. — To nas boli i rozgorycza u samego wstępu do ciężkiego już i tak zawodu, bo choć cios nie wprost przeciwko nam był wymierzony, nie mniej musimy go odczuwać, gdyż jakkolwiek dziś jeszcze notaryuszami nie jesteśmy, dążymy do tego, by nimi zostać nie tylko dla chleba, ale z zamiłowania do zawodu.

A kochamy zawód nasz i poświęcamy mu z przekoania pracę naszą i cały zasób naszej inteligencyi, dlatego, że ci właśnie, których dziś tak niegodnie spotwarzono, pokazali nam i nauczyli nas, jak wiele w nim, szczególnie dla ludu można zrobić dobrego. Miejmy jednak nadzieję, że dyskusya jeszcze niewyczerpana. Obecnie w przedświątecznej sesyi chodziło o to, by obszernemi rozprawami nie opóźniać uchwalenia budżetu, nie można jednak wątpić, że przy najbliższej sposobności otrzyma p. Potoczek stosowną odprawę, a z pewnością i Rząd, który stworzył instytucyę, nie zaniedba wziąć jej w obronę przed złośliwą napaścią. *G. L.*

Z PRAKTYKI.

I.

Notaryalną umową przedślubną zobowiązał się narzeczony Artur W. wręczoną mu przez narzeczoną Bertę S. sumę posagową wraz z przyrzeczoną oprawą zwrócić przyszłej swej żonie natychmiast w czasie trwania związków małżeńskich na ten wypadek, gdyby wskutek złego obchodzenia się z nią, była zmuszoną dom mężowski opuścić. Narzeczeni byli wyznania mojżeszowego i zawarli tylko małżeństwo rytualne. Skoro Berta S. wskutek doznania rzekomej zniewagi, Artura W. opuściła, wniosła przeciw niemu skargę o zapłatę tak sumy posagowej jakoteż oprawy. Do oddalonego przez Sąd I. instancyi żądania skargi, przychylił się Sąd krajowy wyższy o ile żądanie to odnosiło się do sumy posagowej, a to z uwagi, że zawarte między Arturem W. i Bertą S. małżeństwo tylko według rytuału żydowskiego, jest w myśl § 129 u. c. nieważne. Skoro więc małżeństwo prawnie do skutku jeszcze nie przyszło, nie można z odnośnej umowy przedślubnej wywodzić żadnych praw ani obowiązków po myśli §§ 1217, 1218, 1225 i 1230 u. c. Wobec tego niema zatem Artur W. żadnego ustawowego tytułu zatrzymywać wręczonej mu sumy posagowej, a tem mniej ma prawo Berta S. żądać przyrzeczonej jej oprawy.

Sąd najwyższy przywrócił natomiast wyrok pierwszego sędziego z następujących powodów: Jakkolwiek w myśl § 129 u. c. małżeństwo żydowskie zawarte z pominięciem przepisów ustawy jest nieważne, toć przecież o nieważności tej żadną miarą nie można wnioskować li tylko na podstawie chociażby nawet zgodnego przyznania małżonków. Według § 99 u. c. istnieje zawsze domniemanie za ważnością małżeństwa, a nie należy przyznawać mocy dowodu przeciwnemu, choćby nawet zgodnemu przyznaniu małżonków. Przeszkoda do małżeństwa musi być zupełnie udowodnioną zwłaszcza, że także o nieważności żydowskiego małżeństwa w myśl postanowień §§ 97 i 98 u. c., które w przepisach §§ 123 do 136 u. c. żadnej zmianie nie uległy, można orzekać tylko na osobnej

drodze prawa i tylko w szczególnie w tym celu przepisanem postępowaniu. Przyjmując atoli jako pewnik, że w mowie będące małżeństwo zawsze jeszcze uważać należy jako istniejące, to jeśli powódka pozwanego małżonka samowładnie opuściła, natenczas nie może z tego bezprawnego postępowania swego żadnych praw dla siebie i żadnych obowiązków dla pozwanego wywodzić, i dlatego nie jest także uprawnioną do żądania zwrotu danego mężowi posagu, a tem mniej do domagania się wydania jej umówionej oprawy, zwłaszcza, że nawet nie była w stanie wykazać zasady skargi, a mianowicie złego obchodzenia się ze strony pozwanego.

II.

Marcin K. ustanowił żonę swą Urszulę K. uniwersalną swoją dziedziczką, a zarazem przeznaczył jej na dożywocie swój dom, który zapisał bratankom Antoniemu K. i Błażejowi K. Do spadku zgłosiła się w $^1/_3$ części Urszula K., tudzież Antoni K. i Błażej K. Ponieważ Urszula K. zmarła przed przyznaniem spadku, zażądali Antoni K. i Błażej K., aby im oddano w zarząd i używanie dom, z którego spadek głównie się składał, zaś spadkobiercy Urszuli K. zażądali z powodu pewnej pretensyi do spadku, oddzielenia takowego od majątku Antoniego K. i Błażeja K. Sędzia spadkowy odmówił pierwszemu żądaniu, przychylając się do żądania drugiego, a Sąd krajowy wyższy potwierdził to zarządzenie, ponieważ wedle § 810 u. c. i § 145 pat. niesp., zarząd i używanie spadku, a więc i części takowego pozostawić należy tylko dostatecznie wykazanemu dziedzicowi, z czego wynika, że skoro jest więcej dziedziców, używanie spadku tylko wszystkim wspólnie, albo też temu dziedzicowi zostawić należy, który do tego wyraźnie przez innych dziedziców umocowany został. Ponieważ więc w mowie będącym spadku interesowana jest także Urszula K., względnie jej prawonabywcy, ci ostatni jednak zastrzegają się przeciw pozostawieniu używania spadku względnie części takowego Antoniemu K. i Błażejowi K., przeto nie może być mowy o dozwoleniu odnośnego żądania po myśli § 810 u. c. i § 145 pat. niesp. Jeżeli zaś Antoni K. i Błażej K. żądają nie jako dziedzice lecz tylko w charakterze zapisobierców wprowadzenia ich w używanie i posiadanie rzeczy legowanej, w tym wypadku realności. — natenczas powołane wyżej przepisy ustawy, odnoszące się podług swego brzmienia tylko do dziedziców, nie znajdują tu wogóle zastosowania. Officyalne wprowadzenie zapisobiercy w używanie i posiadanie zapisanej rzeczy ustawowo nie jest dopuszczalne, lecz zapisobierca

winien jest w tej mierze odnieść się do samego dziedzica, a na wypadek wzbraniania się ze strony tego ostatniego może, o ile przepisy § 692 u. c. temu się nie sprzeciwiają, żądać wydania zapisu tylko w drodze skargi. To co się tu dopiero powiedziało, odnosi się szczególnie do niniejszego wypadku, gdzie Urszula K. względnie jej prawonabywcy znajdują się w faktycznem posiadaniu realności, o którą się rozchodzi, albo przynajmniej prawa do takowej, gdzie przeto ten stosunek prawny nie może uledz zmianie wbrew ich woli bez poprzedniego wdrożenia potrzebnych kroków. Jednakowoż rekurs jest również nieuzasadniony o ile dotyczy dozwolonego oddzielenia majątku, albowiem pretensye żądających odłączenia, zostały dostatecznie wykazane w protokole spisanym z powodu przesłuchania pod przysięgą Urszuli K. jako świadka, a poczęści — o ile się odnoszą do kosztów choroby i pogrzebu—przez uznanie ich ze strony Antoniego K. i Błażeja K., a również i dlatego, ponieważ z powodu braku dostatecznego majątku ruchomego mogą wierzyciele poszukiwać swego zaspokojenia w pierwszej linii z dochodów spadkowej realności, a złączenia tej ostatniej z majątkiem dziedziców nastręcza bezwarunkowo niebezpieczeństwo dla pomienionych pretensyj, zwłaszcza że nie ma żadnej gwarancyi ażali w razie egzekucyjnej sprzedaży realności wszystkie długi spadkowe znajdą pokrycie.

Nadzwyczajny rekurs rewizyjny Antoniego K. i Błażeja K. został odrzucony z powodu braku wymogów § 16 pat. niesp., albowiem nie dopuszczono się nieważności, a widocznego pogwałcenia ustawy nie można się dopatrzeć w równobrzmiących orzeczeniach niższo-sądowych skoro się zważy, że dozwolenie oddzielenia spadku od majątku dziedzica według § 812 u. c. i ustanowienie kuratora z powodu tego oddzielenia pociągają za sobą koniecznie powierzenie zarządu majątku spadkowego temuż kuratorowi, nie może więc być mowy o zostawieniu zarządu spadku lub poszczególnych przedmiotów spadkowych dziedzicom względnie naddziałowym zapisobiercom, że przepis § 812 u. c. nie wymaga od wierzyciela żądającego oddzielenia zupełnego dowodu w myśl ustawy sądowej co do jego pretensyi, zaś w zaprzysiężonem zeznaniu Urszuli F. w każdym razie dopatrywać się należy dostatecznego wykazania pretensyi deklarowanych spadkobierców Urszuli K., a wreszcie że obawę tych ostatnich, aby co do swej pretensyi nie byli na niebezpieczeństwo narażeni, można uważać za uzasadnioną, skoro się uwzględni stosunek zachodzący między znaczną ich pretensyą a stanem czynnym spuścizny.

OD WYDZIAŁU.

Na zwyczajnych w dniach 11 stycznia, 7 lutego i 7 marca b. r. odbytych posiedzeniach, zajmował się Wydział przeważnie sprawami bieżącemi, jakoto: załatwianiem nadeszłych korespondencyj, uchwalaniem treści pism od Stowarzyszenia wysłać się mających, przyjęciem 6 nowych członków zwyczajnych i 1 członka nadzwyczajnego, udzieleniem pożyczki jednemu z kolegów i t. p. — Prócz tego wdrożył Wydział odpowiednie kroki celem uzyskania prawa używania przy przesyłce „Kwartalnika" zamiast zwyczajnych znaczków pocztowych, znaczków pocztowych dziennikarskich. Starania te odniosły pożądany skutek, gdyż c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi, reskryptem z daty Lwów 10 lutego 1896 r. L. 9953 udzieliła Stowarzyszeniu pozwolenia do używania jedno-względnie półcentowych znaczków pocztowych przy przesyłce „Kwartalnika", przez co koszta ekspedycyi naszego czasopisma znacznie się zmniejszą, zwłaszcza przy zeszytach większych rozmiarów. — Na posiedzeniu Wydziału w dniu 7 lutego b. r., powstała myśl założenia biblioteki prawniczej Stowarzyszenia, z którejby wszyscy członkowie korzystać mogli. Jakkolwiek założenie takiej biblioteki ze względu na wydatki jest kwestyą całych lat, toć przecież Wydział mając na oku nietylko obecnych ale i przyszłych członków Stowarzyszenia, pragnąłby myśl powyższą wprowadzić w życie, zwłaszcza, że już dawniej kwestya ta w łonie Stowarzyszenia była poruszaną, a nawet Stowarzyszenie posiada z lat poprzednich pewną ilość czasopism i książek, już to bezpłatnie od kilku redakcyj otrzymywanych, już też w celach wydawnictwa „Kwartalnika" prenumerowanych i kupowanych, które to czasopisma i książki z roku na rok pomnażane, mogłyby z czasem stworzyć wcale obfity księgozbiór, który obok wartości pieniężnej, stanowiącej część majątku Stowarzyszenia, mógłby przynieść, zwłaszcza późniejszym kolegom, tę korzyść i nastręczyć im tę dogodność, że w razie potrzeby mogliby bezpłatnie wypożyczać sobie potrzebne im czy to do nauki, czy też w innym celu, fachowe czasopisma i książki treści prawniczej.

Ponieważ atoli wprowadzenie w czyn projektu założenia rzeczonej biblioteki nie da się całkowicie uskutecznić tylko funduszami jakimi Stowarzyszenie każdorocznie w celach wydawnictwa „Kwartalnika“ rozporządza i rozporządzać może, i gdy w tym celu nie wystarczają również wydawnictwa jakie Stowarzyszenie bezpłatnie otrzymuje, przeto zwraca się Wydział do ofiarności Szanownych Kolegów, i uprasza o łaskawe nadsyłanie dla założyć się mającej biblioteki prawniczej Stowarzyszenia — już to książek i czasopism odpowiedniej treści, już też dowolnych datków pieniężnych.

Odnośne przesyłki uprasza Wydział adresować do kol. skarbnika, który upoważniony został do prowadzenia rachunków tak z pieniędzy, jakie już dotąd na cele biblioteki złożone zostały, jakoteż z pieniędzy, jakie na powyższy cel łaskawie nadesłane będą.

Walne Zgromadzenie członków naszego Stowarzyszenia, uchwaliło wnieść do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości petycyą, o przypuszczenie kandydatów notaryalnych do służby sądowej, z policzeniem im do służby lat w zawodzie notaryalnym spędzonych, tudzież o wydanie rozporządzenia, aby kandydatom, którzy złożyli egzamin notaryalny, a pragną przejść do służby sądowej, egzamin ten przyjęto w miejsce egzaminu sędziowskiego. W tym samym duchu rozwinęło obecnie także działalność Towarzystwo galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie, postanawiając w połączeniu z innemi Stowarzyszeniami kandydatów notaryalnych, poczynić starania tak w Izbie poselskiej Rady państwa jakoteż w Kole polskiem, o zmianę, względnie uzupełnienie przedłożonego przez Rząd Izbie poselskiej w jesieni 1895 r. projektu do ustawy o organizacyi sądownictwa, ze względu na mającą się wprowadzić w życie nową ustawę o postępowaniu cywilnosądowem. — Do akcyi tej zaproszone zostało obok innych także i nasze Stowarzyszenie, a że sprawa jest nagłą, ponieważ obrady nad rzeczonym projektem rozpocząć się mają w Izbie poselskiej Rady Państwa po feryach wielkanocnych, przeto celem powzięcia dotyczących uchwał, zbierze się Wydział na nadzwyczajne posiedzenie w dniu 2 kwietnia b. r., ażeby co do dalszej działalności porozumieć się na czas z Towarzystwem lwowskiem. — O dalszej działalności w powyższym kierunku, nie omieszka. Wydział zdać sprawy w następnym zeszycie „Kwartalnika“.

W sprawie pośredniczenia w wyszukiwaniu miejsc dla kolegów, poszukujących umieszczenia w biurach notaryalnych, uprasza Wydział o nadsyłanie odnośnych zgłoszeń na ręce kol. Przewodniczącego. Również i Panowie Notaryusze zechcą w razie zapotrzebowania kandydata zgłaszać

się do kol. Przewodniczącego, który jakkolwiek z powodu czasowego braku kandydatów poszukujących umieszczenia, nie wszystkim dotychczasowym zgłoszeniom Panów Notaryuszów zadość mógł uczynić, toć jednak w czasie od 1 stycznia b. r. 4 razy z pomyślnym skutkiem pośredniczył w wyszukaniu kandydatów do 4 kancelaryj.

Z rozpoczęciem nowego kwartału uprasza Wydział Kolegów o nadsyłanie bieżących wkładek, a zarazem przypomina wyrównanie zaległości wkładkowych, które zawsze jeszcze znaczną sumę wynoszą. — Zarazem zwraca się Wydział do Kolegów, którzy z zapłatą rat pożyczkowych i procentów zalegają, aby zaległości te wyrównali, stosownie do otrzymanych już szczegółowych przypomnień, gdyż od uregulowania rachunków zawisło uchwalenie wydatków na przyszłość, a w szczególności uchwalenie dalszych funduszów pożyczkowych.

Kolegów interesowanych zawiadamia Wydział, że rozpisany przez krakowską c. k. Izbę notaryalną dnia 16 marca b. r. konkurs na posadę c. k. notaryusza w Krakowie, względnie na inną wskutek przeniesienia opróżnić się mającą posadę, upływa z dniem 20 kwietnia b. r.

W końcu podaje Wydział do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 7 marca b. r. odbytem, postanowił posiedzenia swe odbywać w drugim kwartale b. r. w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie w dniach **18 kwietnia, 2 maja i 6 czerwca**, zawsze o godzinie 7 wieczorem.

WYKAZ

zwyczajnych i nadzwyczajnych Członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, którzy w ciągu I-go kwartału 1896 r. nadesłali wkładki do Kasy Stowarzyszenia.

Dnia 1 stycznia 1896 r. kol. Jan Glück z Krakowa za I kwartał 1896 r.	2 złr.
Tegoż dnia kol. Ferdynand Turski z Krakowa resztę za IV kwartał 1894 i za I kwartał 1895 r.	3 „
Dnia 2 stycznia 1896 r. kol. Franciszek Aywas z Wieliczki resztę za I kwartał, tudzież za II, III i IV kwartał 1895 r.	7 „
Dnia 3 stycznia 1896 r. kol. Karol Pospóła z Grybowa resztę za IV kwartał 1893 r. i za I kwartał 1894 r.	3 „
Dnia 11 stycznia 1896 r. kol. Wacław Przybylski z Niepołomic za I kwartał 1896 r.	2 „
Dnia 13 stycznia 1896 r. kol. Ludwik Stropiński z Muszyny za IV kwartał 1895 r.	2 „
Dnia 16 stycznia 1896 r. kol. Jan Haimann z Jaworowa za I kwartał 1896 r.	1 „
Dnia 24 stycznia 1896 r. kol. Robert Han z Bochni za IV kwartał 1895 r.	2 „
Dnia 1 lutego 1896 r. kol. Bolesław Gawroński z Tarnowa za II kwartał 1895 r.	2 „
Dnia 5 lutego 1896 r. kol. Stefan Zapałowicz z Wadowic za III i IV kwartał 1895 r. oraz za I kwartał 1896 r.	6 „
Dnia 6 lutego 1896 r. kol. Ferdynand Turski z Krakowa za II kwartał 1895 r.	2 „
Do przeniesienia	32 złr.

Z przeniesienia 32 złr.

Dnia 7 lutego 1896 r. kol. Ignacy Dębicki z Jasła za I kwartał 1896 r. . . . . 2 „
Dnia 13 lutego 1896 r. kol. Kazimierz Piątkiewicz z Zatora za IV kwartał 1894 r., cały rok 1895 i I kwartał 1896 r. . 12 „
Dnia 20 lutego 1896 r. kol. Jan Daniło z Brzeska za IV kwartał 1895 r.. . . . . , ... 2 „
Dnia 23 lutego 1896 r, kol. Aleksander Wysoczański z Nowego Targu za III i IV kwartał 1895 r. . . . . 4 „
Dnia 2 marca 1896 r. kol. Wincenty Dobrowolski z Tuchowa za IV kwartał 1895 r. . . . . 2 „
Dnia 2 marca 1896 r. kol. Dr. Józef Nowak z Podgórza za I kwartał 1896 r. . . . . , ... 2 „
Dnia 6 marca 1896 r. kol. Bolesław Gawroński za III kwartał 1895 r. . . . . 2 „
Tegoż dnia kol. Ferdynand Turski z Krakowa za III kwartał 1895 2 „
Dnia 7 marca 1896 r. kol. Stanisław Japa z Ciężkowic a conto I kwartału 1896 r. . . . . 1 „
Tegoż dnia kol. Stanisław Brzękowski z Radomyśla za IV kwartał 1895 i za I kwartał 1896 r. . . . . , . . 4 „
Tegoż dnia, kol. Kazimierz Wydrychiewicz z Nowego Sącza za I i II kwartał 1896 r.. . . . . 4 „
Dnia 14 marca 1896 r. kol. Karol Pospóła z Grybowa za II i III kwartał 1894 r. . . . , ... , . . . 4 „
Dnia 16 marca 1896 r. kol. Dr. Marcin Bujnowski z Pilzna za II kwartał 1896 r. . . . . , , ... 2 „
Dnia 27 marca 1896 r. kol. Stefan Pomiankowski z Niska, reszta za I kwartał, oraz za II i III kwartał 1895 r. . . . . . 5 „
Dnia 28 marca 1896 r. kol. Ferdynand Turski z Krakowa za IV kwartał 1895 r. i za I kwartał 1896 r. . . . , ... 4 „

Razem . . . . 82 złr.

F. Turski
skarbnik.